WYDANIE: A B

Cena 10 groszy

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK XI. | CZWARTEK, 5-go STYCZNIA 1933 R. | CENA 10 GROSZY. | Nr. 4



RAKONSKIEMU,
b. ambasadorowi sowieckiemu w Paryżu, został przedłużony termin zesłania na Syberji na dalsze 3 lata.



HERRIOT,
po złożeniu dymisji, objął zpowrotem stanowisko mera Lyonu.

REWIZJA GRANIC

głównym celem polityki niemieckiej.—Propaganda przeciw korytarzowi nie ustaje.

Koniec rozejmu politycznego w Niemczech.—Hitler chce władzy.

Paryż, 3 stycznia.

W związku z wczorajszem oświadczeniem kanclerza v. Schleichera u prezydenta Hindenburga „Le Temps" w artykule wstępnym stwierdza, że słowa kanclerza zasługują na specjalne podkreślenie, bowiem stanowią prawdziwą manifestację polityczną w zakresie polityki zagranicznej.

Z oświadczenia tego wyraźnie widać, jaką akcję ma zamiar prowadzić rząd niemiecki w roku bieżącym, wysuwając akcję rozbrojeniową nie tak jak Francja, która stawia tę sprawę na płaszczyźnie międzynarodowej, lecz **wyłącznie w płaszczyźnie interesu Niemiec.**

Rzesza domaga się prócz równouprawnienia zbrojeń **rewizji klauzul terytorjalnych traktatu wersalskiego,** jako wstępu do wszelkiej organizacji pokoju.

W ten sposób, pisze dziennik, Niemcy zmierzają do realizacji swego zgóry ułożonego planu.

Niemcy są zdecydowane użyć wszelkich środków dyplomatycznych oraz wykorzystać wszelkie okazje, aby wystąpić przed Europą ze sprawą rewizji granic niemieckich.

Należy mniemać, że nacjonalizm niemiecki będzie zatruwał atmosferę swemi egoistycznemi żądaniami, podczas gdy Francja i Anglja czynią wysiłki aby posunąć naprzód naprawdę sprawę pokoju.

Berlin, 3 stycznia.

Niemiecka prasa ze szczególną uwagą śledzi głosy prasy francuskiej i polskiej o oświadczeniach niemieckich w sprawie rewizji granic.

Dzienniki cytują przeważnie wyciągi prasowe, sporządzone przez hugenbergowską agencję „Telegraphen-Union". Równocześnie „Börsen-Zeitung" atakuje niezwykle ostro „Arbeiter-Zeitung" za uwagi, że wszelka zmiana granic wschodnich na korzyść Niemiec stanowić będzie KRZYWDĘ DLA POLSKI I MOŻE STAĆ SIĘ PRZYCZYNĄ NOWEJ WOJNY.

Swoje napastliwe uwagi „Börsen-Zeitung" tytułuje: „Międzynarodowi truciciele", wzywając do bacznej uwagi na „wroga na tyłach".

Berlin, 3 stycznia.

Wczoraj upłynął termin t. zw. rozejmu politycznego zakazującego masówek i demonstracyj pod gołem niebem.

Obecnie rozpocznie się okres wzmożonej akcji zarówno w kołach rządowych jak i w poszczególnych partjach.

Od stanowiska narod. soc. zależeć będzie, czy Reichstag zwołany będzie w pierwszych czy w ostatnich dniach stycznia Reichstag po wznowieniu obrad zajmie się ważnemi sprawami polityki zagranicznej, związanemi z Ligą Narodów i pracami konferencji rozbrojeniowej.

***

Berlin, 3 stycznia.

Poraz pierwszy ukazało się wydanie oficjalnego organu hitlerowców, „Voelkischer Beobahter" przeznaczonego dla Niemiec północnych.

W pierwszym numerze zamieszczono artykuł Hitlera w którym pisze on, że JEST ZDECYDOWANY NIE ODSTĄPIĆ PRAW OD WŁADZY, przysługujących partji narodowo - socjalistycznej za cenę udziału w rządzie.

Hitler odrzuca wszelki kompromis z gabinetem Szleichera, zapowiadając, że rok bieżący będzie wzmocnieniem walki o urzeczywistnienie idei narodowo - socjalistycznych.

Proces o zajścia po wiecu „Centrolewu"

odroczony przez sąd apelacyjny w Warszawie

Warszawa, 3 stycznia.

Dziś w sądzie apelacyjnym rozpoczął się proces o wypadki wrześniowe w roku 1930 w Al. Ujazdowskich, po odbytym wiecu „Centrolewu" w Dolinie Szwajcarskiej.

Oskarżonymi byli dr. Justyna Budzyńska - Tylicka, b. poseł PPS, Józef Dzięgielewski, pierwotnie uniewinniony, lecz co do którego prokurator złożył apelację, domagając się skazania go, b. poseł Edmund Chodzyński, skazany na 4 lata więzienia, Jan Byliński skazany na 2 lata, redaktor „Pobudki" Marjan Synowiecki, skazany na 4 lata, oraz Władysław Roguski i Józef Kusiak, skazani po dwa lata.

Rozprawie przewodniczył sędzia Kacek w towarzystwie sędziów Kulikowskiego i Krasowskiego. Oskarżał prok. Grabowski. Obronę wnosili adwokaci Berenson, Sterling, Rundo, Benkel, Rudziński, Honigwil, Graliński, Gacki i Stopnicki.

Posiedzenie rozpoczęło się o g. 10.25.

Na sprawę nie przybyła dr. Budzyńska - Tylicka, której obrońca adw. Sterling przedstawił świadectwo lekarza, że leży ciężko chora na karbunkuł.

Wobec podania które wpłynęło od oskarżonej, że chce ona uczestniczyć w rozprawie, obrońca **prosił o odroczenie sprawy.**

Przeciwstawił się temu prokurator, jednak obrońca powołał **się na orzeczenie Sądu Najwyższego,** który uchylił **wyrok, ponieważ oskarżony nie skorzystał z ostatniego słowa.**

Sąd postanowił sprawę odroczyć.

Wyjazd ambasadora Patka do Waszyngtonu.

Będzie on prowadził rokowania o zawarcie nowego układu o długach wojennych.

Warszawa, 3 stycznia

(B) Wczoraj o godz. 11 wieczorem wyjechał przez Paryż i Cherbourg do Waszyngtonu nowomianowany ambasador Polski przy rządzie amerykańskim, pan Stanisław Patek.

W dniu dzisiejszym ambas. Patek odpłynie z Cherbourga na statku Aquitania do Nowego Jorku.

Odwołanie ambasadora Filipowicza i objęcie placówki waszyngtońskiej przez ambasadora Patka zostało przyśpieszone gdyż ambasador Patek ma poprowadzić w imieniu rządu polskiego rokowania z rządem amerykańskim o

NOWY UKŁAD O SPŁACIE DŁUGU WOJENNEGO.

Przed wyjazdem odbył ambasador Patek dłuższą konferencję z Marszałkiem Piłsudskim.

Rozwiązanie parlamentu irlandzkiego

Londyn, 3 stycznia.

Parlament wolnego państwa Irlandji został rozwiązany.

Wybory do nowego parlamentu irlandzkiego wyznaczono na dzień 24 b.m.

Komuniści nie dopuścili do egzekucji

Policja aresztowała 10 studentów i uczniów gimnazjum

Wiedeń, 3 stycznia.

Z Admond donoszą, że komuniści udaremnili przed kilku dniami egzekucję której miano dokonać na pewnym chłopie. — Żandarmerja wytropiła osoby, które przyczyniły się do udaremnienia egzekucji i **aresztowała 10 studentów uniwersytetu i uczniów szkół średnich, którzy w tym czasie bawili na wycieczce narciarskiej w tej miejscowości.**

Wznowienie walk na Wschodzie

Japończycy bombardują miasto chińskie Szan-wai-kan.

Pekin, 3 stycznia.

Według wiadomości z Tientsinu, zajścia w Shanhai-Kwan miały przebieg następujący:

Wczoraj rano siły japońskie rozpoczęły strzelaninę, **przyczem udział w akcji brały okręty i samoloty.**

To wystąpienie japończyków było następstwem dwuch not, wysłanych w sprawie odpowiedzialności za zajścia w dniu 1 b. m., po których nastąpiła okupacja Shanhai-Kwan przez japończyków.

Źródła japońskie motywują akcję wojsk japońskich koniecznością przyjścia z pomocą japończykom zamieszkałym w okolicach Shanhai-Kwan.

Chińczycy twierdzą, że wystąpienie wojsk japońskich było niczem nieusprawiedliwione i miało charakter wyraźnej prowokacji.

Londyn, 3 stycznia.

Pod Szan-wai-kan rozpoczęła się ponownie strzelanina po przybyciu posiłków japońskich. Z Tiensinu donoszą że samoloty japońskie zrzuciły na Szan-wai-kan 12 bomb, podczas gdy armaty polowe ostrzeliwały miasto.

Ze źródeł poinformowanych donoszą, że wojska japońskie zajęły dworzec kolejowy w Szan-wai-kan z którego 3000 żołnierzy wyjechać ma do Szan-wang-kao.

Wielka powódź pod Sewillą

Kilka żaglowców zatonęło

Paryż, 3 stycznia.

Wskutek znacznych opadów deszczowych w ostatnich dniach, w rejonie Sewilli poziom wody rzeki Guadalquivir wzrósł w niepokojący sposób. Prace w forcie przerwano. **Kilka żaglowców zatonęło.**

Niektóre wsie okoliczne zalane są wodą.

Niżej położone dzielnice Sewilli są zalane.

20 więźniów

hiszpańskich uciekło

Paryż, 3 stycznia.

Donoszą z Madrytu: Wczoraj rano z więzienia w forcie Villacisneros w prowincji Rio de Oro (Afryka półn. zachodnia) uciekło żaglowcem 20 **więźniów politycznych, którzy brali czynny udział w spisku w dniu 10 sierpnia r. b. w Hiszpanji.**

Smierć b. artystki filmowej.

Zginęła w płomieniach podczas pożaru.

Paryż, 3 stycznia.

Ubiegłej nocy w mieszkaniu byłej artystki dramatycznej i filmowej, 74-letniej Desganges wybuchł pożar. Dym wychodzący z okien spostrzegli przechodnie i zaalarmowali straż ogniową. Aczkolwiek akcja straży udała się staruszka sparaliżowana i niemogąca się poruszać spłonęła.

EXPRESS KRAKOWSKI I MAŁOPOLSKI

CENTRALNY ODDZIAŁ REDAKCYJNY I ADMINISTRACYJNY DLA CAŁEJ MAŁOPOLSKI: KRAKÓW, UL. PIJARSKA 4.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 171-50. ADMINISTRACJA Nr. 165-00. —

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11—1 przed południem i od 5—7 wieczorem. ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma) od 6 rano — 1 w połud. i od 4—7 wieczorem. (dział inseratowy) od 9 rano — 1 w połud. i od 4—7 wieczorem.

ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany", Kraków. KONTO P.K.O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700

Zamach samobójczy

W mieszkaniu własnem przy ulicy Grodzkiej 20 usiłowała popełnić samobójstwo 21-letnia ekspedientka Janina Zielińska.

Zażyła ona większej ilości esencji octowej. Sąsiedzi zwabieni jękami denatki, odwieźli ją na pogotowie skąd po przepłukaniu żołądka odstawiono Zielińską do szpitala.

Przyczyny rozpaczliwego kroku nie ustalono. Stan Zielińskiej jest poważny.

Kradzieże

Policja zatrzymała Barcik Annę, lat 21, robotnicę, bez zajęcia i miejsca zamieszkania, za kradzież 3 mtr. materji z lady sklepowej w sklepie Jadwigi Cypes przy ul. Grodzkiej L. 10.

Jedwab Barcikowej odebrano i zwrócono poszkodowanej.

**

Zatrzymano Myczkowskiego Stanisława, lat 22, robotnika, zam. Chodkiewicza L. 10, poszukiwanego przez II. Komis. P. P. za szereg kradzieży ubrań biżuterji dokonanych w porze letniej na plażach nad Wisłą.

**

Ujęto Konika Antoniego, lat 19, robotnika, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, poszukiwanego przez poster. P. P. w Prądniku Czerwonym za kradzież zegarka Józefowi Kopciowi zam. w Prądniku Czerwonym.

UGRYZŁ POSTERUNKOWEGO W RĘKĘ.

Aresztowano Skurota Franciszka, lat 28, robotnika, bez miejsca zamieszkania za awantury uliczne. W czasie doprowadzenia go na Komis. P. P. ugryzł eskortującego posterunkowego P. P. w rękę.

ODZNACZENIE DYREKTORA TRAMWAJÓW KRAKOWSKICH.

W związku z odbytym w swoim czasie w Polsce Międzynarodowym Kongresem Komunikacyjnym, w którym brali udział również delegaci Belgji oraz szereg wybitnych działaczy polskich na polu komunikacyjnem, dyrektor tramwajów krakowskich, inż. Polaczek-Kornecki, otrzymał odznaczenie belgijskie Krzyż Oficerski orderu Leopolda.

„BETLEEM POLSKIE"

Jasełka Lucjana Rydla, uzupełniona nowym tekstem Antoniego Waśkowskiego dana będzie w piątek bież. tygodnia na przedstawieniu popołudniowem, **po cenach zniżonych.**

Z TEATRU „BAGATELA".

„Będzie lepiej" wspaniała rewja Sylwestrowa graną będzie tylko jeszcze 2 razy t. j. wtorek i środę. Codziennie tylko tylko jedno przedstawienie o godzinie 8 wieczorem. Bilety do nabycia w kasie teatru „Bagatela" od godziny 10 rano.

REPERTUAR TEATRÓW.

TEATR M. IM. J. SŁOWACKIEGO.
O godz. 20-ej „Dom otwarty".

TEATR „BAGATELA"
O godz. 20-ej „Będzie lepiej".

REPERTUAR KIN.

„ADRIA" — „Pałac na kółkach" (film polski).
„APOLLO" — „Pieśń Nocy" (Jan Kiepura).
„ATLANTIC" — Ziemia Niczyja", Anny Ondra i Vlaste Burian).
„PROMIEŃ" — „On i jego siostra" (w roli gł.
„SŁOŃCE" — „Miasto Cudów" (w gł. rol. Douglas Fairbanks, ponadto występ Bronowskiego jako Gandhi i c. k. Feldmarszałek.
„SZTUKA" — „Banda Babula" w roli George Milton.
„ŚWIT" — „Pat i Patachon" — Dzielni Wojacy.
„UCIECHA" — „Śpiew—całus—dziewczyna".
„DOM ŻOŁNIERZA" — „Janko muzykant" (w rol. gł. Malicka, Conti).

DZISIEJSZY DYŻUR NOCNY W APTEKACH W KRAKOWIE.

Rynek 22 „Pod Koroną", tel. 137-04, ul. Florjańska 15 „Pod Gwiazdą", tel. 100-31, ul. Karmelicka 23 „Pod Opatrznością", tel. 106-62, Aleja 29 Listopada 5 „Warszawska", ul. Dietla 76 „Pod Aniołem, tel. 105-30.

W Podgórzu: Rynek 9 „Pod Koroną", tel. 134-41.

Pomoc żywnościowa dla bezrobotnych

Miasto dodatkowo wydawać będzie deputaty żywnościowe

Miejski Komitet Bezrobotnym w Krakowie zawiadamia, że wobec przyznania przez Krakowski Wojewódzki Komitet z Funduszu Pomocy Bezrobotnym w Warszawie dalszego zasiłku dla bezrobotnych w Krakowie w naturze i gotówce, przystępuje do rozdawnictwa bezrobotnym w miesiącu styczniu bonów żywnościowych — poza zwykłym przydziałem węgla, ziemniaków, chleba oraz posiłków objadowych.

ZAWARTOŚĆ DEPUTATU ŻYWNOŚCIOWEGO.

Wydawanie bonów zarejestrowanym osobom rozpoczyna Biuro Rejestracyjne na placu Jabłonowskich 17-19 od dnia 3 b. m.

W skład deputatu żywnościowego wchodzi: mąka pszenna ciemna, cukier, tłuszcz, fasola i mydło — w ilościach odpowiadających liczbie osób, objętych w danej rodzinie akcją pomocy.

W szczególności przydział dla osób samotnych, o ile nie korzysta z posiłków objadowych, obejmuje: 2 klg. mąki, po 3/4 klg. cukru i tłuszczu, 2 klg. fasoli i 20 dkg. mydła przydział dla rodzin jest: małej (2—3 osób) 4 klg. mąki, po 1.5 klg. cukru i tłuszczu, 3 klg. fasoli oraz 40 dkg. mydła, średniej (4—5 osób) 6 klg. mąki, po 2 klg. cukru i tłuszczu, 4 klg. fasoli i 60 dkg. mydła dużej (ponad 6 osób) 8 klg. mąki, po 2.5 klg. cukru i tłuszczu, 5 klg. fasoli oraz 80 dkg. mydła.

ILE CHLEBA I WĘGLA DOSTAJĄ BEZROBOTNI.

Pozatem przydziela się w tygodniowych racjach chleb w bochenkach 2 kilowych dla samotnych po 1 bochenku, dla rodziny małej po 2 bochenki, średniej po 3, dużej po 4 bochenki, nadto otrzymają rodziny węgiel: po 50 klg. rodziny małe a po 100 klg. średnie i większe.

GDZIE MOŻNA ODBIERAĆ PRZYZNANE DEPUTATY.

Deputat na bony wydawać będzie 6 sklepów przy ul. św. Filipa 10, Bosackiej 11, Zwierzynieckiej 20, Grodzkiej 65, Krakowskiej 35 i Kalwaryjskiej 8, od dnia 10 b. m. w godzinach od 10 — 12 i od 15 — 17, zaś chleb w godzinach od 7 — 9 i od 15—17 w sklepie przy ul. Stolarskiej (podsienie poddominikańskie 13) pozostającym w własnym zarządzie Miejskiego Komitetu Pomocy Bezrobotnym i w sklepie p. M. Jadowskiego przy ul. Kalwaryjskiej 8.

Krwawa tragedja miłosna w Bochni

St. wachmistrz ciężko zranił żonę, która go zdradzała i usiłował pozbawić się życia

Bochnia, 3 stycznia.

Mały drewniany domek nr. 1319 przy ulicy im. ks. Poniatowskiego w Bochni był widownią wstrząsającej zbrodni.

O godz. 20-ej mieszkańcy tej dzielnicy zostali zaalarmowani strzałem rewolwerowym i krzykiem: **„Ratunku, Jezus Marja, ratunku!" jakiejś kobiety, która wybiegłszy na ulicę, ranna w pierś, upadła na chodnik.**

Za kobietą wybiegł mężczyzna w wojskowym mundurze z olbrzymim 12-strzałowym rewolwerem w ręku i oddał do leżącej ofiary jeszcze jeden **strzał, raniąc ją w brzuch.**

Wezwane organa policyjne oraz wojskowe rozbroiły i aresztowały strzelającego w momencie, gdy **usiłował zastrzelić i drugą kobietę (która, jak się później okazało, była krewną tej śmiertelnie rannej kobiety)** i popełnić zkolei zamach samobójczy.

Strzelającym okazał się zamieszkały w Bochni od kilkunastu miesięcy 35-letni Leon Mansberger, starszy wachmistrz rachunkowy z miejscowego 5-go dywizjonu taborów, zaś postrzeloną jego 28-letnia żona Marja.

Zabójcę odprowadzono do pobliskich koszar, gdzie po wstępnem przesłuchaniu osadzono w miejscowym areszcie wojskowym, stawiając do dalszej dyspozycji władz wojskowych.

Jak się dowiadujemy, tło tej wstrząsającej tragedji było następujące:

Żona zabójcy, człowieka, cieszącego się dobrą opinją i zaufaniem swych przełożonych, źle się prowadziła. **I nawiązała intymne stosunki z kilku znajomymi, m. in. z synem pewnej szanowanej tu rodziny mieszczańskiej.**

O skandalicznem postępowaniu żony, znajomi powiadomili męża.

Stwierdziwszy prawdziwość tych doniesień, po wielu awanturach z żoną, Mansberger postanowił zgładzić ją ze świata, co też uskutecznił, będąc wyjątkowo podchmielonym.

Opinja publiczna jest silnie poruszona tym wypadkiem i bardzo żywo interesuje się losami tej pary małżeńskiej. Ofiara przewieziona do szpitala powszechnego, jest ciężko ranna w prawe płuco i pęcherz moczowy. Istnieje słaba nadzieja utrzymania jej przy życiu.

Kiedy robotnicy sezonowi

nabywają prawo do zasiłków

Zgodnie z rozporządzeniem minister stwa opieki społecznej z dnia 14 grudnia r. b. (Dz. U. R. P. z dnia 24 grudnia 1932 roku Nr. 115, poz. 956) mają prawo do pobierania zasiłków z Funduszu Bez robocia bezrobotni robotnicy sezonowi, którzy byli zatrudnieni przy robotach budowlanych, ziemnych, brukarskich, drogowych, kolejowych, wodnych (budowlanych i regulacyjnych), melioracyjnych, w żegludze śródlądowej i przy spławie oraz w cegielniach, o ile:

1) posiadają **conajmniej 104 dni** podlegania obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia w 12-tu miesiącach przed swem zgłoszeniem prawa do zasiłków i

2) o ile te 104 dni podlegania obowiązkowi zabezpieczenia mieszczą się **co najmniej w 26-ciu różnych tygodniach** w okresie 12-tu miesięcy przed dniem ogłoszenia prawa do zasiłków, przyczem przyznanie prawa do zasiłków może nastąpić tylko w tym wypadku, jeżeli bezrobotni (robotnicy sezonowi), zgłaszający swe prawa do zasiłku, czynią zadość **obu wyżej wymienionym warunkom.**

Wystawa dzieł Wyspiańskiego

będzie za kilka dni zamknięta

Pomimo próśb z Krakowa i okolicy a nawet z Warszawy, wystawa Wyspiańskiego, która przez szereg tygodni stała się miejscem pielgrzymek do krakowskiego Pałacu Sztuki, musi być już dnia 8 b. m. zamknięta, gdyż dyrekcja Towarzystwa Sztuk Pięknych musi w oznaczonym terminie otworzyć nową wystawę, mianowicie Krzyżanowskiego.

Te ostatnie dni powinni wyzyskać ci wszyscy, którzy jeszcze nie widzieli tej wspaniałej ekspozycji, która stała się ośrodkiem zainteresowania elity Polski. Po zamknięciu wystawy dzieła Wyspiańskiego wrócą do swych właścicieli i nigdy już nie będą zebrane w takiej ilości na pokazie publicznym.

Wystawa Wyspiańskiego poruszyła opinję, stała się przedmiotem głębokich rozważań i dyskusji i w ten sposób przyczyniła się również do ożywienia ruchu artystycznego i wypowiedzenia wielu ciekawych zdań.

Nowi akcjonarjusze na rok 1933 mają prawo korzystania z tej wystawy — dla wycieczek ustanowiono specjalne zniżki.

Ostatnio bawiła znowu w Pałacu Sztuki wycieczka Instytutu Teatralnego, oraz wycieczka młodzieży ze Śląska. Równocześnie zamknięta została wystawa książki Wyspiańskiego w Muzeum Przemysłowem. Na wystawie w Pałacu Sztuki przybyło kilkanaście nowych rzeczy ze wspaniałych zbiorów Włodzimierza Żuławskiego, które są ozdobą wystawy. Rzeczy te pomieszczono w gablotach.

Drzewko, które zbiera ofiary

na rzecz najbiedniejszej dziatwy

Od dwuch tygodni zdobi Rynek Krakowski olbrzymi świerk, ustawiony po zachodniej stronie, tuż obok Sukiennic, w nocy rzęsiście oświetlony, jako wigilijne „Drzewko".

Pod drzewkiem na stoliku umieszczono puszki, przymocowane silnie łańcuchem żelaznym.

Napis ogłasza, że zbiórka odbywa się na odzież dla dzieci bezrobotnych. I mimo, że nikt tam nie kwestował, przychodzili dobrzy ludzie i składali grosze na piękny cel. Puszkę tę otwierano codziennie komisyjnie.

Znajdowano tam obok drobnych monet także liczne 5 i 10 złotówki srebrne. Są więc ludzie, którzy odczuwają niedolę tych dzieci. Jak nam komunikują z komitetu, dotychczas zbiórka zebrało 615.53 zł., którą to kwotę przekazano sekcji odzieżowej komitetu celem sprawienia odzieży i obuwia dla dzieci bezrobotnych, najwięcej potrzebujących.

Przyjaciółka króla Karola zamordowana

P. Lupescu została zastrzelona przez jednego z oficerów w chwili, gdy wraz z królem ukazała się na balkonie pałacu

Tajemnicze tło morderczego zamachu

Bukareszt, 3 stycznia.

Olbrzymie wrażenie wywołały tutaj pogłoski o zamordowaniu byłej przyjaciółki króla Karola p. Lupescu, przez jednego z wysokich dostojników wojskowych. Według tych pogłosek, które jednak do ostatniej chwili nie uzyskały urzędowego potwierdzenia, zajście miało mieć przebieg następujący:

Na kilka dni przed świętami Bożego Narodzenia przed pałacem królewskim w Bukareszcie odbyła się spontaniczna owacja oficerów na cześć króla. W pewnej chwili król pojawił się na balkonie, ażeby podziękować oficerom za dowody sympatji. Równocześnie z królem ukazała się na balkonie pani Lupescu, która ku ogólnemu zdumieniu i oburzeniu, poczęła się kłaniać i również dziękować za owacje.

Nagle na balkon wpadł jeden z oficerów z dobytym rewolwerem. Padły strzały w kierunku pani Lupescu, która padła trupem.

W niewyjaśniony sposób zamachowiec sam został ranny. Dalszy przebieg krwawej sceny jest nieznany, gdyż z oczywistych względów pisma rumuńskie cały ten incydent przemilczały. Nie wydano również, mimo obiegających pogłosek, żadnego komunikatu urzędowego w tej sprawie. Nie wiadomo również, czy pani Lupescu padła ofiara spisku pewnej grupy oficerów i została na balkon zwabiona, czy też zabójstwo miało charakter odruchowy.

Jak wiadomo, pani Marja Lupescu odgrywała przy boku króla Karola o wielu lat dominującą rolę. Ona to stał się przyczyna zerwania małżeństwa z żoną, księżną Heleną grecką. Ona też w roku 1926 stała się przyczyną zrzeczenia się praw do tronu przez obecnego króla Karola.

Pani Lupescu brała żywy i wybitny udział w przygotowaniu ostatniego zamachu stanu, dzięki któremu ówczesny książę Karol odzyskał tron. Kiedy w czerwcu 1930 roku król Karol powrócił do Bukaresztu, przybyła również z nim pani Lupescu.

Tragiczna śmierć b. dyplomaty sowieckiego

Mokswa, 3 stycznia.

B. ambasador sowiecki w Rzymie, Korcki, który ostatnio po czteroletniej działalności na tem stanowisku został odwołany równocześnie z ambasadorem w Londynie Sokolnikowem zmarł we wtorek na Kremlu na zakażenie krwi.

Zmarły liczył 58 lat. W latach od 1918 do 1927 był komisarzem sprawiedliwości. Zakażenie krwi nastąpiło przed 10 dniami.

Mianowicie podczas golenia Korcki zaciął się brzytwą, co pociągnęło za sobą poważne komplikacje, a w końcu zgon.

Dworzec kolejowy podpalony

na pograniczu polsko-litewskiem

Wilno, 3 stycznia.

W nocy nieznani sprawcy podpalili budynek stacyjny w Łyntupach na pograniczu litewsko-polskiem po stronie Polski.

Ogień objął pomieszczenia, zajmowane przez drużyny konduktorskie, gdzie spał personel stacyjny.

Dzięki natychmiastowej akcji ratunkowej, kolejarzy uratowano. Po godzinie uratowano również płonący budynek.

Na miejscu wypadku znaleziono kilka wiązek słomy i butelkę nafty.

Córka Rasputina nie przybędzie do Polski

Władze odmówiły jej zezwolenia na wjazd

Warszawa, 3 stycznia.

Do władz stołecznych wpłynęło niezwykle ciekawe podanie. Pewien impresarjo chce sprowadzić do Polski córkę Rasputina.

Jak wiadomo, występuje ona pod nazwiskiem Sołowiowej w cyrkach jako woltyżerka. Ostatnio córka Rasputina została wysiedlona już z kilku państw, jako niepożądana cudzoziemka.

Jak wiadomo, występuje ona pod nazwiskiem... nie udzielą jej zezwolenia na wjazd do kraju a to ze względu na ochronę krajowego rynku prac, oraz ze względu na to, że pobyt jej mógłby się stać niepożądany.

Reorganizacja armji rumuńskiej

i wprowadzenie obowiązku powszechnego przysposobienia wojskowego.

Kiszyniów, 3 stycznia.

Prasa miejscowa donosi, iż podczas sesji styczniowej rumuńskich izb prawodawczych rozpatrywane być mają bardzo ważne projekty, dotyczące reorganizacji armji.

Projekty przewidują między innemi zorganizowanie sztabu armji na nowych zupełnie warunkach. Specjalne zainteresowanie wzbudza projekt organizacji wojsk terytorjalnych.

**

Bukareszt, 3 stycznia.

Do parlamentu rumuńskiego wpłynąć ma w najbliższym czasie wniosek rządowy w 1930 o powszechnym obowiązku przysposobienia wojskowego w Rumunji. Uwzględniając fakt, że nowoczesna wojna obejmuje całe społeczeństwo, nie zaś tylko siły wojskowe danego narodu, nowa ustawa przewiduje powszechny obowiązek zapoznania się z metodami obrony.

Działacz antyfaszystowski Ferrari

wyskoczył z pociągu i poniósł śmierć

Wiedeń, 3 stycznia.

(Telegram własny)

(t) Wczoraj wyskoczył z pociągu zginął na miejscu znany działacz antyfaszystowski Ferrari. Ferrari zbiegł w swoim czasie z Włoch i mieszkał w Austrji. Rząd austrjacki postanowił wydać go. Ferrari obawiając się, iż spotka go surowa kara we Włoszech wyskoczył w czasie transportu z pociągu.

Trzęsienie ziemi

nawiedziło Portugalję

Lizbona, 3 stycznia.

Wielki orkan, połączony z gwałtownem trzęsieniem ziemi, nawiedził w dniu wczorajszym Portugalję, wyrządzając znaczne szkody materjalne.

Szczególnie dotkliwie odczuła trzęsienie prowincja Alemtejo.

Liczba ofiar śmiertelnych w ludziach dotychczas nie została ustalona

Konkurs na plakat

rozpisuje generalna dyrekcja loterji państwowej

Generalna dyrekcja Loterji Państwowej rozpisuje konkurs na artystyczny plakat propagandowy.

Tematem kompozycji może być **główna wygrana**, której suma wynosi 1.000.000 zł., lub też inny temat, jednakże wyraźnie propagujący grę na Loterji Państwowej. W napisie winna być uwzględniona myśl, że: **Polska Państwowa Loterja Klasowa, daje największej szans dla gracza.**

Rozmiar plakatu 70x100 cm., technika wykonania dowolna, ilość kolorów nie może przekraczać 4, pozatem projekt musi się nadawać do reprodukcji litograficznej.

Za najlepsze prace Generalna Dyrekcja Loterji Państwowej przeznacza 6 nagród:

I-sza	750 zł.
II-ga	500 „
III-cia	300 „
IV-ta, V-ta i VI-ta po	200 „

Sądowi konkursowemu przysługuje prawo innego podziału nagród, z tem jednak zastrzeżeniem, że cała przeznaczona suma będzie rozdzielona.

Ostateczny termin nadsyłania prac konkursowych upływa dnia 15 lutego 1933 r. o godz. 15-ej.

Prace opatrzone godłem wraz z zapieczętowaną kopertą, opatrzoną tem samem godłem, zawierającą imię, nazwisko i dokładny adres artysty, należy nadsyłać do generalnej dyrekcji loterji państwowej, Warszawa, ul. Nalewki 2, pokój Nr. 3.

Prace nagrodzone przechodzą na własność generalnej dyrekcji loterji państwowej z prawem reprodukcji w dowolnej formie.

Po rozstrzygnięciu konkursu prace nagrodzone, muszą być podpisane przez autorów.

Autor pracy nagrodzonej, która zakwalifikowana będzie przez Generalną Dyrekcję Loterji Państwowej do reprodukcji, jako afisz, obowiązany będzie przeprowadzić korektę kamieni litograficznych.

Wobec tego, że **afisz przeznaczony** jest dla najszerszych warstw społeczeństwa, musi on być **dostępny i zrozumiały zarówno pod względem formy, jak i treści.** Generalna Dyrekcja Loterji Państwowej zastrzega sobie prawo wprowadzenia zmian w napisie, które wykonane będą przez autora nagrodzonej pracy.

Niezależnie od nagród przyznanych projektom dla ich wartości własnej, generalna dyrekcja Loterji Państwowej zastrzega sobie ewentualne **prawo nabycia po 100 złotych tych projektów nienagrodzonych, których teksty napisów pod względem treści i kompozycji mogą być potrzebne.**

Skład sądu konkursowego jest następujący:

Profesor Edmund Bartłomiejczyk
„ Zygmunt Kamiński
„ Władysław Skoczylas
Dyrektor Loterji Państwowej Stanisław Markus
Naczelnik Władysław Kersztejn
Naczelnik Władysław Waroczewski.

Przewodniczącego sądu konkursowego wybiora z pośród siebie pp. plastycy, którzy łaskawie biorą udział w Sądzie.

Projekty nienagrodzone odbierać będzie można w pokoju Nr. 3, codziennie od godz. 12 do 14. do dnia 31 marca 1933 r. włącznie.

Generalna Dyrekcja Loterji Państwowej nie ponosi żadnej odpowiedzialności za prace nieodebrane do tego terminu.

O bliższe informacje w sprawie konkursu należy zwracać się do Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej w Warszawie, pokój Nr. 3 w godz. od 10 do 13-ej, tel. 11-93-46.

Inż. Ossowiecki twierdzi,

że zaginionemu Lindenbaumowi „stało się nieszczęście"

Warszawa, 3 stycznia.

Poszukiwania policji za zaginionym przemysłowcem Lindenbaumem nie dały narazie rezultatu.

Rodzina zaginionego zwróciła się do znanego jasnowidza inż. Ossowieckiego. Oświadczył on, że Lindenbaum wysiadł na jakiejś małej stacyjce i że stało się z nim nieszczęście.

Policja kieruje się tą wskazówką, w celu ustalenia co się stało z zaginionym, jednak wysiłki jej są bezskuteczne.

Lwy rozszarpały dozorcę

Straszny wypadek w cyrku

Rzym, 3 stycznia.

(Tel. własny).

(t) W miejscowości Monsalcone bawił od kilku dni wędrowny cyrk. Wczoraj dozorca sprzątał klatkę w której znajdowały się dwa lwy.

Gdy dozorca odwrócił się lwy rzuciły się na niego i rozszarpały na kawałki jeszcze nim pozostała służba zdołała przyjść mu z pomocą.

Stabilizacja płac w Sowietach

Moskwa, 3 stycznia.

(t) Rząd sowiecki wydał rozporządzenie zakazujące dalszego, podwyższania płac w urzędach państwowych i fabrykach.

Płace winny być stabilizowane na obecnym poziomie. Zarządzenie to dotyczy również fachowców zagranicznych, przyczem mają oni otrzymywać swe płace wyłącznie w walucie sowieckiej.

Szach perski przeciwko cudzoziemcom

Nie pozwala urzędnikom na utrzymywanie stosunków z europejczykami.

Teheran, 3 stycznia.

Szach perski wydał dekret, zabraniający wyższym urzędnikom i osobom, zajmującym stanowiska urzędowe, odwiedzania kobiet europejskich i brania udział w przyjęciach, wydawanych przez zamieszkałych w Persji cudzoziemców.

Należy to uważać za objaw wzrastających wrogich nastrojów w stosunku do przedstawicieli handlowych zagranicznych w związku z zatargiem angielsko-perskim.

Koła handlowe twierdzą, że firmy sowieckie, działające na terenie Persji, nadużywają zawartego niedawno traktatu persko - sowieckiego. Koła te domagają się powołania do życia specjalnej komisji, któraby dokonała rewizji traktatu.



...ilka słów prawdy

Są dwie alternatywy w stosunku do mężzn, który nie ukrywa przed swą żoną żadh tajemnic: — albo on rzeczywiście nie ma nych tajemnic, albo — żony.

***

Są ludzie, którzy nigdy za oczami nie mówią złego o swych bliźnich chociażby z tego odu, że najczęściej mówią o sobie.

***

Muzyka są to dźwięki, które powstają wtegdy nasze dzieci grają na jakimś instrucie. Gdy na tym samym instrumencie grają :ci naszych sąsiadów, wtedy nazywa się to — możliwy wrzask".

***

Ciągłe uśmiechanie się mężczyzny jest oznadobrego humoru. Ciągłe uśmiechanie się koty jest chęcią poszczycenia się ładnemi zęul.

***

Umarli milczą. Dlatego tyle wdów ma możć powtórnego wyjścia zamąż.

***

W Polsce wcale nie jest tak źle skoro w ilu domach w myśl znanego przysłowia „jest harek sześć".

***

Refleksje na balu karnawałowym: — on e nad stan, a jego żona — nad stanik.

***

Nie czyń drugiemu, co tobie jest miło — byją bowiem rozmaite gusta.

***

Dopóki mamy jeszcze więzienia jest rzeczą ijętną, kto z nas w nich siedzi.

***

Szczyt przezorności: — mając 50 lat, kupić idulo na wyrost.

***

Z nowego słownika: —
KAWALERKA — kawaler żeńskiego rodzaju, il panna.
OCHMISTRZ — mistrz wzdychania.
WINNICA — kobieta, która jest winna.
KONTO — to Koń.

Zebrał — STOP.

Młode małżeństwa
nie muszą mieć t. zw. aktu złączenia.

(l) Jak nas informują, na podstawie wych przepisów meldunkowych sporządzenie t. zw. aktów złączenia po zawarciu małżeństwa jest zupełnie zbyteczne. Formalność ta została obecnie (kowicie skasowana. Wobec tego jednak, iż wiele osób nie wie, jak należy ecnie w podobnych wypadkach postępować, wydział ewidencji ludności racował dokładnie instrukcje w tym zględzie.

A więc osoby wstępujące w związek małżeński, powinny wypisać odpowiednio kartki meldunkowe, z zaznaczeniem, w kartce małżonki, że jest to nana nazwiska panieńskiego na nazwisko męża. Do tej kartki meldunkowej leży załączyć wypis z ksiąg stanu cywilnego.

Giełda zbożowa.

Na dzisiejszem zebraniu giełdy zbowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wynosił 2.243 ton, w tem żyta 546 t. Notowano za 100 klg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w dunkach wagonowych: żyto standart zy 15.25—15.50, standart II-gi 15—25, pszenica jara czerwona szklista —26.50, pszenica jednolita 25.50—26, zenica zbierana 24.50—25, owies jednolity 16—17, owies zbierany 14—15, zmień na kaszę 1350—14, jęczmień owarny 15.50—16.50, gryka 15—16, oso 17—18, groch polny jadalny 23—, groch Victoria 25—30, wyka 15—16, luszka 14.50 — 16, łubin niebieski 8—0, rzepak zimowy 48—50, siemie lniane 38—40, koniczyna czerwona surowa z grubej kanianki 90—110, koniczyna czerwona bez kanianki o czystości 97 proc. 110—125, koniczyna biała surowa —120, koniczyna biała bez kanianki o czystości 97 proc. 120 —170, ziemniaki jadalne 3.50—4, mąka pszenna luksusowa 43—48, mąka pszenna 4/0 38—43, mąka żytnia pytlowa 25—27, mąka żytnia sitkowa i razowa 20—21.50, otręby pszenne szale 9.50 — 10, otręby średnie 9—9.50, żytnie 8.25—9.25, kuchy lniane 20—20.50, kuchy rzepakowe 15.50—16, kuchy słonecznikowe 16.50— 17.

50 osób dziennie
korzysta w Polsce z komunikacji powietrznej!

Ne wszyscy wiedzą jeszcze o tem, jak wielką rolę w dziedzinie naszej komunikacji pasażerskiej i ładunkowej od grywa żegluga powietrzna. Oczywiście że są tacy, którym się nie spieszy, którzy w wieku pary i elektryczności, w wieku Kusocińskiego i Nurmiego jadą z miasteczka do miasteczka staremi, pogruchotanemi brykami, przypominającemi

pradawne dyliżanse,

ale są również i tacy, którzy już przystosowali się do współczesnych wymogów życia, do jego tempa i dlatego korzystają w szerokiej mierze z usług

polskiej linji lotniczej.

Na terenie samej tylko Polski linia ta posiada 12 połączeń, a mianowicie: Warszawa — Gdańsk, Bydgoszcz Gdańsk, Warszawa — Poznań, Poznań — Bydgoszcz, Warszawa — Katowice, Katowice — Brno, Warszawa — Kraków, Kraków — Katowice, Warszawa — Lwów, Lwów — Czerniowce, Warszawa — Wilno, Wilno — Ryga.

Pozatem polskie linie lotnicze utrzymują jeszcze kontakt między miastami zagranicznemi, będącemi dalszemi punktami postoju na linii lotniczej z Warszawy. A więc mamy połączenie z Wiedniem poprzez Katowice i Brno, z Salonikami poprzez Lwów, Czerniowce, Bukareszt i Sofję, z Talinem w Estonji poprzez Wilno i Rygę.

Jak widać z powyższego sieć naszych linji lotniczych jest bardzo rozgałęziona. Główny urząd statystyczny podał ostatnio dane, dotyczące naszego ruchu lotniczego w 3-cim kwartale ubiegłego roku. Dowiadujemy się z tych danych, że w trzecim kwartale ubiegłego roku miano wykonać 1911 lotów, z czego wykonano 1849. Nie doszły więc do skutku

62 loty

przeważnie z przyczyn atmosferycznych. Wciągu tego kwartału przewieziono ogółem 4455 pasażerów i 139.564 kilogramów ładunków. Wynika z tego, że przeciętnie

50 osób dziennie korzysta u nas z komunikacji powietrznej.

Największą frekwencją pasażerów cieszy się linia Warszawa — Lwów (651 pasażerów), następnie Warszawa —Kraków (635 pasażerów), Warszawa — Gdańsk (588 pasażerów). Najmniej pasażerów korzysta z linji Wilno—Ryga i Katowice — Brno.

Oprócz polskich linii lotniczych — „Lot" istnieje jeszcze Międzynarodowe Towarzystwo Żeglugi Powietrznej, utrzymujące komunikację między Warszawą a Pragą Czeską.

W trzecim kwartale ubiegłego roku wykonano na tej linji 83 loty, w czasie których przewieziono 64 pasażerów i siedem tysięcy kilogramów ładunku.

— ab. —

Hallo! Tu radjo!.

ŚRODA, dnia 4 stycznia 1933 r.

WARSZAWA.

11.40. Codz. Przegląd Prasy. 11.50. Komun. meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Program na dzień bież. 12.10. Płyty gramofonowe. 13.20. Urzęd. Kom. P. I. M. 15.10. Kom. Państw. Inst. Eksport 1515. Komunikat gospodarczy. 15.30. Kronika harcerska. 15.35. Program dla dzieci. 16.00. Kolędy. 16.40. Odczyt. 17.00. Audycja dla naucz. muzyki. 17.30. Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi. 17.40. Odczyt. 17.55. Program na dzień nast. 18.00. Muzyka tan. 19.00. Rozmaitości. 19.20. „Skrzynka pocztowa rolnicza". 19.45. Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00. Muzyka lekka. 21.00. Wiadomości sportowe. 21.05. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.10. Pieśni Fr. Schuberta. 21.35. „Na widnokręgu". 21.50. Urzęd. Kom. P. I. M, 22.50—24.00. Muzyka taneczna.

KRAKÓW.

11.40. Przegląd Prasy. 11.58. Sygnał czasu, 21.10. Płyty gramofonowe. 15.10—16.00. Transmisje z Warsz. 16.00. Płyty gramofonowe. 16.40—17.55. Transmisje z Warszawy. 17.55. Program na dzień nast. 18.00. Muzyka lekka z Warszawy. 18.45. Świetlica strzelecka. 19.00. Rozmaitości, komunikaty. 19.15. „Skrzynka pocztowa". 19.30—22.50. Transmisje z Warszawy. 23.00—24.00. Retransmisje ze stacji zagranicznych. 24.00. Hejnał z Wieży Marjackiej.

POZNAŃ.

11.40. Przegląd Prasy. 12.58. Sygnał czasu. 13.05. Koncert gramofonowy. 14.00. Giełdy. 14.10. Kom. gospod.-roln., 14.15. Kwadrans Tow. Ziem. Wielk. 16.40—17.30. Transmisje z Warsz. 17.30. Płyty gramofonowe. 17.40. Odczyt z Warszawy. 17.55. Pogadanka z dziećmi „Wujcia - Czesia". 18.20. Płyty gramofonowe. 18.30. Przegląd czasopism (wygł. dr. Z. Kosidorski). 18.45. Odczyt. 19.00. Nadprogram z ilustr. muz., 19.28. Sygnał czasu. 19.30—21.00. Transmisje z Warszawy. 21.00. Program teatrów pozn. 21.05 — 22.55. Transmisje z Warszawy. 22.55. Sygnał czasu, 23.10—24.00. Muzyka taneczna.

KATOWICE.

11.40. Przegląd Prasy. 11.58. Sygnał czasu. 12.10. Płyty gramofonowe. 13.15. Komunikat gospodarczy. 13.20. Kom. meteor. z Warszawy. 15.10. Komunikaty z Warszawy. 15.25. Kom. Zw. Wynalazców. 15.35. Program dla dzieci z Warszawy. 16.00. Muzyka lekka (płyty). 16.40 — 17.30. Transmisje z Warsz. 17.30. Intermezzo muzyczne. 17.40. Odczyt z Warszawy. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Muzyka lekka z Warszawy. 19.00. K. Nitschowa. Pogadanka z działu „Gospodyni Śląska". 19.15. Rozmaitości. 19.25. Kom. Zw. Młodz. Polsk. 19.30—23.00. Transmisje z Warsz. 23.00. Skrzynka pocztowa w jęz. francuskim.

WILNO.

11.40—13.25. Transm. z Warszawy. 14.40. Program dzienny. 14.45. Nowe płyty. 15.15—15.25. Transm. z Warszawy. 15.25. Chwilka strzelecka. 15.35—16.00. Transm. z Warszawy. 15.25—16.00. Transm. z Warszawy. 16.00. Czajkowski: IV symfonja. 16.40. „Co nas bili?" — przechadzki Mika po mieście. 17.00—17.55. Transm. z Warszawy. 17.55. Program na czwartek. 18.00—18.40. Transm. z Warszawy. 18.40. Codz. odc. powieściowy. 18.50. Rozmaitości. 19.00. Przegląd litewski. 19.15. Odczyt, wygł. prof. T. Gerta. 19.30—22.15 Transm. z Warszawy. 22.15. „Akuku" — mówiony dwutyg. humorystyczny

Wielkie polowanie w Białowieży.
Ministrowie i wszyscy dygnitarze łotewscy gośćmi Pana Prezydenta.

Warszawa, 3 stycznia.

Dnia 2 stycznia pan Prezydent wyjechał do Białowieży, gdzie zamieszka w pałacu myśliwskim. Panu Prezydentowi towarzyszą marszałek senatu Raczkiewicz, min. Michałowski, gen. Rydz-Śmigły, pos. łotewski w Warszawie gen. Grosswald, min. Arciszewski, w.-min. Karwacki, pos. Miedziński, woj. Kościałkowski, gen. Trojanowski, jak również członkowie otoczenia pana Prezydenta z płk. Głogowskim i radcą Mościckim.

Ryga, 2 stycznia.

Dziś o godz. 15 min. 10 wyjechali z Rygi do Białowieży w charakterze gości pana Prezydenta Rzeczypospolitej min. spraw wewnętrznych Skaulinsz, burmistrz Rygi pos. Lelmins, dyr. Banku Rolnego Zelzils, pos. Breiksz, poseł Laiminsz i pos. Leinsz—leja, oraz adjutant premjera płk. Lukinsz. Premjer Skujenieks nie przyjedzie z powodu wypadku samochodowego, któremu uległ. Pos. Zemgals zachorował na grypę i musiał zrezygnować z wywiadu.

Warszawa, 2 stycznia.

W czasie pobytu w Białowieży, goście łotewscy wezmą udział w polowaniu. Powrót pana Prezydenta do Warszawy nastąpi we czwartek o godz. 9 rano.

Premjer Prystor
udał się z powrotem na Wileńszczyznę.

Warszawa, 3 stycznia.

(B) Premjer Prystor, który spędził święta Bożego Narodzenia na Wileńszczyźnie powrócił na święta Nowego Roku do Warszawy. Premjer Prystor przewodniczył na dzisiejszem posiedzeniu rady ministrów i dziś wieczorem udał się zpowrotem na Wileńszczyznę, gdzie pozostanie jeszcze kilka dni.



Sensacje z Hollywood
Złodzieje w willi Bebe Daniels.— Wojna między Janet Gaynor Mary Pickford.--Wysiedlają cudzoziemców.

(lu) Ostatnie sensacje z Hollywood dotyczą drobnych spraw, związanych z życiem gwiazd filmowych. A więc przede wszystkiem złodzieje zakradli się do mieszkania pięknej Bebe Daniels i wykradli stamtąd cenną biżuterję wartości kilku tysięcy dolarów. Wizyty złodziei w willach gwiazd amerykańskich zaliczyć należy nagół do wypadków dość rzadkich, gdyż wille te są pilnie strzeżone przez psy i służbę. Okradzenie Bebe Daniels w biały dzień wywołało więc tem większą sensację w stolicy filmowej.

Następna sensacja: — spór między Janet Gaynor a Mary Pickford. Spór ten dotyczy najnowszego filmu Kanet Gaynor p. t. „Tess z krainy burz". Obraz ten ukazał się już raz na ekranach europejskich w wersji niemej i wówczas główną rolę kreowała Mary Pickford. Obecnie, gdy obraz ten nakręcono poraz drugi w wersji dźwiękowej, Mary Pickford uważała, iż tylko ona ma prawo do kreowania głównej roli i wystosowała w tej sprawie list utrzymany w ostrym tonie pod adresem Janetki. Jak się skończy ten spór — niewiadomo..

Wreszcie ostatnia sensacja: — z Hollywood wysiedlają powoli wszystkich cudzoziemców którzy nie uzyskali dotychczas obywatelstwa amerykańskiego. Jest to oczywiście bolesny cios dla wielu aktorów. Niedawno na tym tle wynikł spór między Marleną Dietrich, której chciano zabrać jej kucharza — Niemca, a władzami amerykańskiemi. Marlena Dietrich wręcz oświadczyła, iż wraca do Niemiec, jeśli wydalą z Ameryki jej kucharza. Groźba ta poskutkowała i Hans pozostał w Hollywood przy boku swej pani:

Ale nie wszyscy przecie mogą „grozić" władzom amerykańskim, jak to uczyniła jasnowłosa Venus... W Hollywood mieszka 40.000 cudzoziemców... Łatwo sobie wyobrazić co tam się będzie działo, gdy władze zaczną wysiedlać tę armję cudzoziemców.

Występy Ady Sari
w Monachjum i Zurychu

(lu) — Znakomita nasza rodaczka, Ada Sari, jedna z najświetniejszych śpiewaczek rozpoczyna cykl swych gościnnych występów zagranicą recitalem śpiewaczym w Monachjum dnia 15 stycznia r. b.

Po koncercie monachijskim śpiewaczka nasza udaje się do Szwajcarji, gdzie wystąpi 20 stycznia w Zurychu, poczem wróci jeszcze raz do Monachjum na drugi koncert, połączony z transmisją radjową.

TAJEMNICA HRABINY

Sensacyjna powieść współczesna. — **Napisał specjalnie dla „Expressu" JERZY BAK**

№ 123

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Pewnej dżdżystej nocy dokonano niesamowitej zbrodni na podmiejskiej szosie. Ofiarą niezwykłego zabójstwa padła młoda jeszcze i ładna hrabina Wilska, którą znaleziono nagą przywiązaną do konia. Hrabina Wilska była uduszona. W ręku jej znaleziono strzępek listu, pisanego do Leny Porębskiej.

Porębsbka jest biedna, lecz uczciwa dziewczyna. Na nią pada początkowo podejrzenie o udział w tej potwornej zbrodni. Wiadomo bowiem, że hrabina przed śmiercią miała wyjawić jakąś tajemnicę, dotyczącą życia Leny. Tajemnicę tę zabrała jednak ze sobą do grobu...

Lena ma narzeczonego — doktora Stefana Laseckiego, który ją porzuca, gdyż zakochał się w pięknej artystce filmowej Wierze Tucholskiej, pracującej w wytwórni „Roll-Film". Właścicielem tej wytwórni jest Mueller, szpieg niemiecki.

Cała wytwórnia jest gniazdem szpiegowskiem, a do tej bandy prócz Muellera oraz Wiery Tucholskiej należy jeszcze „reżyser" Lehman.

Dzięki podstępowi Mueller wciąga Lenę do wytwórni, chcąc z niej również uczynić szpiega. Lena — nie podejrzewając nic złego — zaufała mu i wpadła w sprytnie zastawione sidła.

W nocy zakrada się do poselstwa francuskiego i zabija attaché wojskowego, wykradając jednocześnie z biurka ważne dokumenty. Wszystko to miało być grą filmową, lecz okazało się rzeczywistością...

Lena nie może się już wyzwolić z tych okrutnych sideł. Mueller uczynił z niej gwiazdę filmową — Inę Rey — a gdy spełniła już swą rolę szpiega, zwinął przedsiębiorstwo i ulotnił się wraz z Lehmannem i innymi. Ale ciągle jeszcze ma ją na oku i nie przestaje jej szantażować.

Wykryciem tej szajki szpiegowskiej zajmują się trzej detektywi: — Jan Żegota, Janusz Grant i Wacław Kaleta.

* *
*

Lena po nieudanym zamachu samobójczym znalazła się w pałacu barona Regena, który jednocześnie jest właścicielem wielkiej fabryki. W fabryce tej zredukowano wielu robotników, między innemi również Kołaczka, który przybył do Leny, by poskarżyć się na swój ciężki los.

Lena udaje się w odwiedziny na ulicę Garncarską, gdzie mieszka Kołaczek.

Na pięterku w tym samym domu mieszka chory robotnik Roman Żeber z żoną i córką Janką.

W kilka miesięcy potem odbywa się jej ślub z baronem.

* *
*

Janka Żebrówna pracuje jako kasjerka w sklepie, mieszkając nadal przy ul. Garncarskiej. „Zakochał się" w niej pewien młodzieniec — Jerzy Sareński, który chce od niej wydostać ostatnie oszczędności i łudzi ją obietnicami małżeńskiemi.

Janka, nie tracąc doń zaufania, oddała mu swe oszczędności i Sareński ulotnił się, zabierając ostatnie grosze biednej dziewczyny...

Lena udała się do Sareńskiego, by pomówić z nim w sprawie Janki, lecz Sareński zagroził jej szantażem, jeśli będzie dalej mieszała się do tej sprawy. Okazało się, że Sareński za pośrednictwem Marysi pokojówki Leny, skradł jej listy, pisane przez Stefana.

* *
*

Sareński zostaje zamordowany w tajemniczy sposób. Kto go zamordował — niewiadomo narazie. Początkowo podejrzany był niejaki Kazimierz Jurecki, lecz został on zwolniony.

Okazuje się, że Sareński ukrywał się tylko pod tem nazwiskiem, posługując się zrabowanym paszportem, w rzeczywistości zaś nazywał się inaczej. Kim w takim razie był właściwie zamordowany Sareński, nie można było narazie ustalić.

Aby znowu ściągnąć na swą stronę Lenę, Mueller wraz z Lehmanem starają się zruinować barona i poważnić Lenę ze Stefanem.

W tym celu Lehman nawiązuje kontakt z Ziutą, girlsą kabaretu „Zielona Papuga" i namawia ją do wyjazdu do Bolechowa, gdzie ma zająć się Stefanem.

Stefan i baron wpadają w tę sprytnie zastawioną sieć.

Nieznani sprawcy podpalają fabrykę Regena.

Baron jest zrujnowany i namawia swego sobowtóra do samobójstwa, a sam ucieka z kraju.

Lena znowu wpada w sieć bandy szpiegowskiej.

Trzej detektywi — Żegota, Grant i Kaleta, przygotowują pułapkę, do której mają wpaść szpiedzy. Żegota ma się przebrać za nieistniejącego dyplomatę, u którego Mueller ma wykraść dokument wielkiej wagi.

— Doskonale... — cieszył się Żegota. — Ja zagram rolę tego Gromskiego.. Pomysł był naprawdę genialny... Więc sądzisz, że ta banda dała się złapać?..

— Oczywiście!... Czynią już przygotowania do wykradzenia tych dokumentów... Teraz, skoro wszystko już jest przygotowane, zwracam się do was z prośbą o pomoc...

— Uczynimy to z największą chęcią! — odparł Grant.

— W tym celu właśnie przyszedłem do was o tak późnej porze... Musimy obmyśleć szczegółowy plan działania... Za dwa dni musimy już przystąpić do likwidacji tej bandy. Chodzi o to, aby nikt nie wywęszył podstępu... To się ciągnie już zbyt długo... Pamiętajcie, że obowiązuje nas narazie najściślejsza tajemnica...

— Rozumiemy to doskonale!...— odparł Żegota, zapalając się coraz bardziej do projektu Kalety.

Wszyscy trzej opracowali natychmiast szczegóły planu działania. Zredagowali komunikat do prasy, z którego wynikało, że za dwa dni przybywa przejazdem delegacja zagraniczna, udająca się na konferencję Ligi Narodów do Genewy. W komunikacie wymieniono również nazwisko Eugenjusza Gromskiego, by nie macić wrażenia prawdziwości wizyty delegacji zagranicznej.

Podstęp dawał narazie wspaniałe rezultaty. Wśród szpiegów powstało zrozumiałe zainteresowanie sprawą przyjazdu zagranicznych gości. Mueller wydawał gorączkowe zarządzenia:

— Nie zrywać kontaktu z portierem „Esplanady"... Dowiedzieć się jakie numery zajmą goście... Przekupić pokojówkę... Dwuch naszych agentów zamieszka na tem samem piętrze.

Lehman sumiennie wykonywał rozkazy swego zwierzchnika. Wszystko było już przygotowane na przyjęcie gości.

W przeddzień przybycia delegacji Mueller odbył ostateczną rozmowę z Leną.

— Pamiętaj — mówił już do niej stale per „ty". — Pamiętaj, że od powodzenia tej sprawy zależy twój dalszy los. Jeśli ci się powiedzie, pojedziesz do Berlina i zostaniesz wielką damą... Jeśli powinie ci się noga, pierwsza wpadnesz w ręce policji... Więc bądź ostrożna i re zolutna... Wierzę w twój zdrowy instynkt i spryt... Wdzięku masz dość, aby złowić w swe sidła młodego urzędnika z ministerstwa spraw zagranicznych.

Lena słuchała tych wywodów z tak wielkim spokojem, jakgdyby jej było wszystko jedno, czy pojedzie do Berlina czy też wpadnie w ręce władz bezpieczeństwa.

— Czy masz odpowiednie stroje?... — zapytał Mueller.

— Mam...

— Musisz się odpowiednio wystroić. Gromski ma gust... Jest wybredny... Musisz mu się podobać... Idź dziś wcześnie spać... Musisz być wypoczęta... Grunt to świeżny i młodzieńczy wygląd twarzy... Mężczyźni wolą zdrowe i silne kobiety... Zresztą, lepiej znasz się na tym fachu, niż ja...

Lena nie reagowała już wcale na bezceństwa Muellera. Nieraz, gdy obrażał jej moralność, chciała mu powiedzieć kilka słów prawdy, ale dochodziła do wniosku, że ostatecznie — na nic to się nie przyda... Zaciskała zęby i milczała.

Wreszcie nadszedł tak niecierpliwie oczekiwany dzień przyjazdu gości zagranicznych.

W całej prasie ukazały się preparowane przez trzech detektywów wzmianki informacyjne.

— A więc... — rzekł Mueller, zacierając ręce. — Zabieramy się do roboty...

Lenę ogarnął niepokój. Teraz dopiero uświadomiła sobie, jak niebezpieczną rolę wzięła na swe barki...

Ale cofnąć się już nie mogła...

Już było zapóźno.

Musiała brnąć dalej po bagnistej drodze, jaką wskazał jej okrutny los...

Rozdział dziewięćdziesiąty pierwszy.

Spotkanie w hotelu.

W dżdżysty, ciemny dzień przed hotelem „Esplanada" zatrzymały się dwa auta, z których wysiedli członkowie zagranicznej delegacji z walizkami.

Eugenjusz Gromski, przystojny młodzian z czarnemi wąsikami, podszedł do portiera i cudzoziemskim akcentem:

— Czy pokoje są dla nas przygotowane?... Jesteśmy członkami delegacji...

— Aha... — przerwał portier, kłaniając się nisko. — Tak jest... Pokoje przygotowane, proszę pana... Trzy pojedyńcze na pierwszym piętrze, jak sobie panowie życzyli... Panie Feliksie!... Proszę odwieźć panów na pierwsze piętro!...

Feliks, woźny, czuwający nad windą, odebrał gościom walizy i ulokował ich w zarezerwowanych apartamentach.

Gromski zajął oddzielny pokój, dwa następne pokoje przypadły w udziale czterem innym członkom delegacji.

Gdy woźny po otrzymaniu instrukcyj opuścił pokój, Gromski stanął przed lustrem i poprawił przyczepione wąsiki.

W tej chwili drzwi się otwarły i wszedł Kaleta, który również zmienił do niepoznania swoją fizjonomję.

— Wszystko narazie w porządku — zameldował Żegocie, gdyż on właśnie grał rolę „młodego urzędnika ministerstwa spraw zagranicznych". — Papiery sprawdzone i potwierdzone. Teraz, uważaj... Wszystko zależy od twej dalszej akcji... — Pamiętaj, że jesteś kobieciarzem... Portjer przyśle ci dziewczynkę... Będzie to osóbka podesłana przez szpiegów... Musisz udawać, że jesteś w niej zakochany po uszy... Ona będzie chciała wykraść dokumenty, a tymczasem wybadaj sprytnie kto ją tu nadesłał, gdzie się spotyka ze swymi rozkazodawcami i tak dalej... Zresztą zbyteczna jest rzeczą, abym uczył cię, jak masz postępować... Janusz jest zajęty przylepianiem nowej peruki... Jesteśmy gotowi w każdej chwili na twe rozkazy...

— Dobrze... — odparł Żegota w zamyśleniu. — Wszystko będzie załatwione...

Po godzinie Żegota zszedł na dół. Pod pretekstem kupna znaczka pocztowego nawiązał rozmowę z portjerem, który czekał tylko na tę okazję.

— Ładne miasto... — rzekł Żegota, nalepiając znaczek na fikcyjną kopertę. — I kobiety przystojne... Takich ładnych kobiet nikdzie nie widziałem... Same bognie... Afrodyty... Zgrabne, wysmukłe, jędrne, takie właśnie lubię... He-he-he...

Portier również zaśmiał się znacząco i nabrał większej śmiałości.

— I lecą na cudzoziemców... — dodał znacząco.

— Doprawdy?... To dobrze... W takim razie mógłbym liczyć na powodzenie...

— O, nawet bardzo wielkie... Powiem nawet panu w zaufaniu, że jedna z najpiękniejszych dam w naszem mieście, która widziała przypadkiem pana w foyer hotelu, zwróciła się do mnie dyskretnie z propozycją, abym ułatwił jej poznanie szanownego pana...

— Nie wierzę... — odparł Żegota z uśmiechem, udając skromnego.

— Dalibóg, mówię prawdę... — zapewniał portier, przysuwając się bliżej.

Oczy zaświeciły mu radością. Lehman obiecał mu sowity napiwek, jeśli skłoni Gromskiego do przyjęcia „damy" w swym pokoju. Sądził, że przyjdzie mu to z pewną trudnością, a tymczasem... Widać gość zagraniczny łasy był na piękne kobiety z towarzystwa... Portjer kuł żelazo póki gorące:

— Powiadam panu cacko — kobieta... Elegancka, szykowna...

Nachylił się do ucha Gromskiego i szepnął coś cichutko, śmiejąc się przytem obleśnie. Gromski spojrzał nań z uśmiechem i mruknął zadowolony:

— Serjo?... Niemożliwe... Ano, zobaczymy... wzbudził pan już we mnie ciekawość...

— Obawiam się tylko, że się pan w niej zakocha i co potem będzie?... — zażartował portier, spoufalając się z gościem.

— O to niema obawy... A zresztą, nie byłoby w tem nic złego... W najgorszym razie zostałbym waszym stałym gościm... O co chodzi?... Ale gadaj pan, kiedy mógłbym się zobaczyć z tą jasnowłosą Venus, jak pan powiada...

— Musiałbym sprytnie zabrać się do tej roboty... — odrzekł portjer. — Niech pan nie sądzi, że to tak łatwo... To jest dama z towarzystwa... Pochodzi z arystokracji... Taka niełatwo zgodzi się na przyjście do hotelu...

— Przecie pan mówił, że szuka okazji, aby mnie poznać!...

— Owszem, ale to było powiedziane tak żartem! .. U nas jest tu na parterze lokal taneczny... Pani wychodziła właśnie z lokalu, gdy pan szanowny wchodził ze walizeczką... Spojrzała na pana i odrazu dostrzegłem w jej wzroku, że pan jej przypadł do gustu. Jestem już dość stary i doświadczony w sprawach sercowych. Gdy pan się oddalił, słyszałem jak szepnęła do przyjaciółki, ale w ten sposób, abym i ja to usłyszał: „Przystojny bubek"... Mrugnąłem do niej okiem na znak, że da się zrobić... Ale nie wiem, czy zechce przyjść do hotelu....

— Postaraj się pan... Najpierw robi pan apetyt, a potem zabiera mi pan talerz z przed nosa... Zakochałem się w niej, choć jej jeszcze ani razu nie widziałem...

Portjer nie był głupi. Chciał od Żegoty również wydostać kilka złotych... Żegota zrozumiał odrazu o co mu chodzi... Nachylił się więc przez ladę i szepnął:

— Oczywiście, że potem się obliczymy...

Portier mrugnął okiem.

— Dobrze, proszę pana... Będzie załatwione... Postaram się dziś jeszcze dać panu odpowiedź...

Żegota pożegnał portjera i wyszedł na miasto. Ledwo tylko znalazł się za drzwiami, gdy do portiera zbliżył się jakiś ciemny typ i zapytał:

— No, zrobione?...

— A jakże... — odrzekł portjer. On czeka tylko na taką okazję...

— Doskonale... To mu pan powiedz, że przyjdzie do niego jutro... O 5-ej po południu... Poprowadzicie ją tylnem wejściem... Pan rozumie...

Portjer rozumiał doskonale... Taka dama nie może oczywiście wejść, aby wszyscy ją widzieli... Mało to mężatek przychodzi do hotelu?... Trzeba wiedzieć, gdzie i jak...

Ciemny typ wsunął portjerowi do łapy zmięty banknot. Portier wygładził dwudziestozłotowy papierek, przyjrzał mu się z lubością i starannie włożył do kieszeni.

(Dalszy ciąg jutro).

Listy miłosne Napoleona

z okresu, kiedy był skromnym oficerem. Przyszły cesarz kochał się bez wzajemności

(x) „Życie Napoleona jest otwartą książką" — wyraził się o wielkim wodzu pewien historyk. Rzeczywiście tylu już biografów siliło się na ujawnienie wszystkich najdrobniejszych nawet tajemnic z życia Napoleona, że zda się nie pozostało już nic, czegobyśmy o tym, bezsprzecznie wielkim człowieku nie wiedzieli.

A jednak... **istnieją jeszcze luki w najbardziej nawet drobiazgowych życiorysach.** Luki te dotyczą tych czasów, gdy Napoleon był jeszcze skromnym kapralem, później oficerem i kiedy nic nie zwiastowało zawrotnej karjery, która mu była pisana.

Jeden z ciekawszych epizodów z życia wielkiego wodza jest obecnie przedmiotem sporu historyków. **Dotyczy on mianowicie nieszczęśliwej miłości Napoleona z czasów, gdy był on jeszcze skromnym oficerkiem.**

O istnieniu kobiety do której Napoleon zapałał gorącą miłością dowiedziano się stosunkowo niedawno. Pewna zbieraczka autografów **kupiła cztery listy Napoleona z jego własnoręcznym podpisem.** Listy te jak stwierdzili znawcy są bezsprzecznie autentyczne i pisane są ręką Napoleona. Mimo to do dzisiejszego dnia nie udało się ustalić, **kim była tajemnicza adresatka listów, która potrafiła wzbudzić w Napoleonie uczucie gorącej miłości nie odwzajemniając się niczem.**

Prawdopodobnie jest, że przełożyła ona bogatego właściciela ziemskiego nad Napoleona i wyszła zamąż za niejakiego Montaliveta. **któremu zresztą w wiele lat później Napoleon nadał tytuł hrabiowski.**

Jakkolwiek nazwisko nieznajomej do której listy były adresowane pozostałe nieznane, wiadomo że **miłość ta miała koniec tragiczny.** Na swe błagania i wynurzenia miłosne Napoleon spotykał się tylko z zimnem milczeniem i ale nawet pogardą. Nieznajoma gardziła skromnym oficerkiem, nie mogąc oczywiście przeczuć, że będzie on przyszłym cesarzem.

W pierwszym liście datowanym któregoś poniedziałku o godzinie 11 wieczór **błagał Napoleon ideał swego serca o małe rendez vous.** Odpowiedź wypadła prawdopodobnie niepomyślnie, gdyż w drugim liście czytamy:

„Mademoiselle" pisze późniejszy imperator wywołała pani w mem sercu uczucia których nie chce pani dzielić ze mną. Mniemam jednak, że miłość moja nie będzie jedynie tylko źródłem cierpień. Staje pani przedemną zimna i bez litości podczas, gdy ja z całych swych sił i całej duszy pragnąłbym przekonać panią o moich do Niej uczuciach". Droga Emmo list pani przysporzył mi wiele bólu'.

List ten datowany był w czwartek około godziny 2-ej. **Emma pozostała jednak nieczuła i zimna jak głaz.**

Wywnioskować to można z trzeciego listu: „Mademoiselle, **Jestem zrozpaczony tem, że nie podobam się pani,** jest to największe nieszczęście, jakie fantazja moja mogła sobie wyobrazić. Byłem przekonany, że zwykła obojętność będzie najgorszym objawem jakim odpowie pani na moją gorącą miłość. Dzisiaj wiem, już, niestety, że jest coś o wiele gorszego. Tylko jedno słowo, jedno jedyne słowo chciałbym od pani usłyszeć. Nie może być nic gorszego niż uporczywe milczenie pani, które doprowadza mnie do krańcowej rozpaczy."

Oczekiwana odpowiedź jednak nie nadchodzi. Następnego dnia nastąpiło najprawdopodobniej pomiędzy Napoleonem, a jego ukochaną przypadkowe spotkanie, w czasie którego **Emma nie ukrywała awersji która czuła do Napoleona. W następnym bowiem liście czytamy:**

— Mademoiselle, czy w czasie naszego ostatniego spaceru myślała pani serjo wszystko to, com od pani usłyszał? Byłożby to prawdą, że miłość moja przyniosła tak tragiczny obrót i że miłość moja uczyni aż panią nieszczęśliwą? Myśl, że musiała pani wbrew swej woli wysłuchać mych wynurzeń boli mnie bardzo. Niech mi pani napisze, Emmo, że miłość moja znalazła oddźwięk w pani duszy, i że wierzy pani moim głębokim uczuciom. Jedno tylko słowo Emmo, **czy lubi pani choć trochę tego, który traktuje panią z czcią niemal boską."**

Emma była jednak niewzruszona. Nie kochała zgoła Napoleona i skromny oficerek nie zasługiwał nawet na słowa pociechy. To też zakończenie romansu jest smutnym akordem.

— Mademoiselle, złe mniemanie jakie ma pani o mnie przyczynia mi wiele bólu i zmartwienia. Jest pani nieszczęśliwa, dusza pani jest w rozterce, pisze pani w swym ostatnim liście. Nie mogę jednak uwierzyć w to, abym to ja miał być przyczyną wszystkich pani cierpień. Te cztery listy, które wysłałem pod pani adresem stanowią cały rozdział z życia mężczyzny.

To, że nie odpowiedziała pani na moją głęboką miłość będę uważał za najtragiczniejszą pomyłkę mego życia. Nie chciałbym, aby tych kilka wierszy przypominały pani tego, który przyczynił się do jej zmartwienia, prosiłbym tedy o odesłanie mi listów, które do pani pisałem. Ja, zaś spróbuję zapomnieć o tem, jak bardzo złą była pani dla mnie. Wierzę, że winna pani znać mój charakter na tyle, aby wiedzieć, że nigdy już nie będę się jej naprzykrzał. Życzę pomyślności, mademoiselle."

Bajeczna karjera manicurzystki,

która została żoną maharadży

Niedawno dzienniki całego świata doniosły o niezwykłej karjerze biednej ekspedjentki w londyńskim salonie mód, w której zakochał się syn króla maklerów nowojorskich.

Obecnie prasa włoska donosi o podobnym wypadku. Manikurzystka Vlasta Lah, pracująca na statku, kursującym między Włochami a Indjami wyszła za mąż za jednego z najbogatszych maharadży Bahawalpura.

Maharadża wybrał się przed kilku tygodniami do Europy. Na statku dał on sobie zrobić manicure, przyczem zwrócił uwagę na niezwykła urodę manikurzystki, w której zakochał się. Po przybyciu do Europy Bahawalpur oświadczył się jej i został przyjęty.

Maharadża liczy 28, a jego narzeczona 18 lat. Obecnie młoda para wraca tym samym statkiem „Conte Rosso" do Indji. Maharadża Bahawalpur jest władca państwa 100.000 mieszkańców. Władczynia tego państwa stała się obecnie manikurzystka Vlasta Lah. (sb)

Sztuczny człowiek na elektrycznym koniu...

Nowe wynalazki, które wywołają przewrót w życiu codziennem

Rozwój techniki przynosi codzień coraz nowsze i doskonalsze wynalazki. Kilku wybitnych techników pracuje obecnie nad udoskonaleniem i uzupełnieniem niektórych swoich wynalazków, które niezawodnie wywołają powszechne zdumienie. Pierwszym tego rodzaju wynalazkiem jest *„sztuczny człowiek, czytający gazety"*.

Harry May, angielski inżynier z Wembley skonstruował sztucznego człowieka, który wykonywać może wszelkiego rodzaju prace. Elektryczny człowiek, którego inż. May nazwał „Alfą", *jest posłusznym niewolnikiem, wykonującym wszelkie rozkazy swego pana i władcy.* Nie jest on wprawdzie jeszcze całkowicie udoskonalony, w miarę jednak uzupełnienia braków, twór inżyniera Maya stanie się jednym z najdonioślejszych wynalazków ostatnich czasów.

„Alfa" już obecnie jest „człowiekiem" zdolnym do wykonania całego szeregu czynności—gestykuluje on rękoma, *wygłasza mowy, strzela z rewolweru, najbardziej sensacyjne jest jednak to, że potrafi on czytać nawet gazety.*

Wszelkie te czynności wykonuje Alfa oczywiście przy pomocy różnych urządzeń elektrycznych, które biorą początek w jego „sercu".

W jaki sposób sztuczny człowiek czyta gazetę? Otóż zbliża się gazetę do jego szklanych oczu, *przy pomocy aparatu fotograficznego litery gazety odbijają się w aparacie, znajdującym się w głowie sztucznego człowieka i który tworzy rodzaj mózgu, maszynka ta zkolei wytwarza prąd, który wprawia w ruch drugi aparat — rodzaj megafonu, a stąd wydobywają się dźwięki i słowa.* Chwilowo wymowa „Alfy" jest jeszcze niewyraźna, tak, że z dziesięciu wypowiedzianych przez niego słów zrozumieć można najwyżej trzy, lub cztery.

Inż. May pracuje jednak usilnie nad udoskonaleniem sztucznego człowieka i jest on przekonany, że z czasem jego twór mówić będzie zupełnie wyraźnie i swobodnie.

Chwilowo zdolność czytania Alfy nie posiada żadnego praktycznego znaczenia. Jakie będzie życiowe zastosowanie tego wynalazku, trudno, oczywiście dziś przewidzieć, pokaże to niezawdonie najbliższa przyszłość.

Alfa, pomimo, że jest stalowym kolosem, mierzy bowiem 12 stóp wysokości, jest jednak posłusznym i uległym jak dziecko.

„Alfa wstań!" — pada rozkaz inżyniera Maya. W mgnieniu oka nowoczesny „Golem" wstaje i wypręża swoje stalowe muskuły. „Alfa siądź!"—pada drugi rozkaz. Sztuczny człowiek wykonuje go natychmiast. „Alfa, która godzina? Alfa, jaka jest dzisiejsza data?" Największy bodaj cud techniki XX-go wieku odpowiada dokładnie ze swobodą naturalnego człowieka.

Znany aktor londyński, Sam Barton, który zaskarbił sobie sławę także swojemi licznemi wynalazkami, *skonstruował sztucznego konia, na którym paraduje po ulicach Londynu.* Artysta ten twierdzi, że jazda konna posiada pewne emocje oraz wpływy zdrowotne, jakich nie może dostarczyć jazda automobilowa. *Żywy koń posiada jednak mnóstwo niemiłych cech,* przedewszystkiem dla niewprawnych jeźdźców niemiłe skutki mogą mieć jego „humory", „kaprysy". Aby uniknąć wypadku Barton skonstruował sobie sztucznego konia.

Wynalazca ten pracuje jeszcze nad udoskonaleniem swego elektrycznego rumaka. Jest on jednak zdania, że w najbliższym czasie po ulicach i szosach Europy cwałować będzie tysiące elektrycznych koni, których nie trzeba będzie po drodze karmić, ani poić. *Kilka litrów benzyny do żołądka i ognisty rumak ruszy cwałem z miejsca.*

Olbrzymiego przewrotu w cywilizacji świata dokona telewizja. Wynalazek ten znajduje się również w stadjum udoskonalenia, w najbliższej jednak przyszłości znajdzie on niezawodnie powszechne zastosowani w życiu.

Praktyczne rozwiązanie problemu telewizji posiadać będzie o wiele donioślejsze znaczenie, niż kino dźwiękowe. W obecnej swojej fazie, telewizja znajdzie zastosowanie jedynie w kinach, nie ulega jednak wątpliwości, że z czasem w miarę potanienia aparatów telewiwizyjnych znajdą się one w każdym niemal domu.

Siedząc w wygodnym fotelu, przy ciepłym kominku, będziemy mogli przy pomocy telewizji zobaczyć wszystko, co się dzieje w odległości setek tysięcy mil.

Inżynier niemiecki Hans Filip, mieszkający w Kolonji udoskonalił łódź podwodną, tak, że zbliżyła się ona do swego ideału, który zrodził się w fantazji pisarza Jules Vernea. Przy pomocy tej łodzi *można będzie opuścić się na samo dno najgłębszych wód oceanu.*

Słabą stroną dzisiejszych łodzi podwodnych jest to, że nie mogą one opuścić się zbyt nisko, gdyż siła wielkiego ciśnienia wody może spowodować katastrofę. Łódź inż. Filipa skonstruowana jest w ten sposób i z takie materjału, że może ona wytrzymać maksymalne ciśnienie wody. Posiada ona kształt piłki i składa się z dwuch skorup. Przestrzeń między obiema skorupami wypełniona jest zgęszczonem powietrzem.. Ciśnienie tego powietrza równa się ciśnieniu wody. Porusza się ona przy pomocy elektryczności, dostarczanej jej przez kabel. Łódź posiada jednak małą szybkość, bo zaledwie dwie mile na godzinę. Szybkość ta jednak chwilowo dostateczna dla badania dna oceanów.

Yes.

Sensacyjny proces spadkowy

Gigolo spadkobiercą 40 milj. franków po swej leciwej kochance

(z) Przed sądem cywilnym w Monaco toczy się proces spadkowy, który wywołał niezwykłe zainteresowanie ze względu na **swe romantyczne podłoże.**

72-letnia amerykanka zapisała niemal cały swój majątek, bo aż 40 miljonów franków, 31-letniemu tancerzowi z jakiegoś podrzędnego baru.

Tło sansacyjnego procesu jest następujące: Przed zgórą 25 laty prywatny sekretarz Vanderbilta, Roger le Roy, **opuścił swe stanowisko i przeniósł się do Francji. Tam poznał 46-letnią Luizę Baole, która została jego przyjaciółką.**

Oboje zamieszkali w luksusowej willi w Monte-Carlo, która przez swą oryginalną architekturę i piękne urządzenie zwracała ogólną uwagę.

Roger le Roy zmarł w 1926 r. Na parę godzin przed śmiercią **chciał on poślubić swą wieloletnią przyjaciółkę.** Okazało się to jednak niemożliwe, gdyż w tak krótkim czasie nie można było zdobyć wymaganych dokumentów. Jednakże, mimo braku tej formalności, p. Baole, jako jedyna spadkobierczyni, nic **miała żadnych trudności w przejęciu spadku po zmarłym.**

Od tej chwili sędziwa, bo 69 lat licząca p. Baole całkowicie zmieniła swój dotychczasowy, samotny tryb życia. **Spotkać ją było można we wszystkich modnych lokalach Nicei, Monte-Carlo i Paryża, gdzie pełnemi garściami** wydawała odziedziczone miljony. W jednym z takich lokali poznała młodego „gigola", Luiz Baeze, rodem z Chile. Poczęła ona obsypywać młodzieńca prezentami i zamierzała nawet kupić mu willę. W trakcie tego **leciwa amantka dowiedziała się, iż jej przyjaciel ma kochankę.** Było to przyczyną licznych scen zazdrości.

W międzyczasie policja zainteresowała się osobą młodego chilijczyka i w rezultacie otrzymał on nakaz opuszczenia granic państwa. P. Baole poruszyła wówczas wszystkie sprężyny, aby **uzyskać cofnięcie tego nakazu. Udało się jej to wprawdzie, jednak młody gigolo zniknął.**

Zrozpaczona kobieta zaangażowała cały sztab detektywów, którzy po 2-tygodniowych poszukiwaniach natrafili na jego ślad w Paryżu, skąd sprowadzili go z powrotem do Monaco. Tu udało się młodzieńcomi przekonać swą przyjaciółkę, że jedna z jej krewnych, która usiłowała wyleczyć p. Baole z jej niebezpiecznej sympatji do młodego chilijczyka, czyha na jej życie. Dalej wymógł na niej, **aby cały swój majątek w sumie 40 miljonów franków, z wyjątkiem nieznacznych legatów, zapisała jemu.**

W tydzień po sporządzeniu testamentu, p. Baole zmarła.

Rodzina zmarłej kwestjonuje ważność tego zapisu. Nic dziwnego, że proces o ten spadek wzbudził tak wielkie zainteresowanie.



LECHJA—WAWEL 9:7

Interesujący mecz bokserski w Krakowie

Kraków, 1 stycznia.

Niedzielne zawody bokserskie zgromadziły około tysiąca osób, które tym razem były świadkami aż 3 knock-autów.

Do najładniejszych walk należało spotkanie Kaczmar — Studnicki, które przedewszystkiem prowadzone było b. fair.

W. K. S. Wawel, który na gruncie krakowskim jest pionierem sportu bokserskiego i jego propagatorem — nie powinien jednak zapominać o tem, że zła organizacja odstrasza. A przecież jak z frekwencji wynika, publiczność krakowska lubi boks.

Nie należy więc o tem zapominać i w przyszłości unikać 65-cio minutowych opóźnień, braku miejsc i t.p. mankamentów.

Z zawodników Lechji wyróżnić należy doskonałego Cjocha, Kaczmara i Latoskę. Renomowany Wurm nie pokazał nic.

Z Wawelu dobrze zaprezentowali się, doskonały jak zwykle Chrostek, Studnicki i szczęśliwie walczący Korzenicki.

Zawody poprzedziło przemówienie prezesa sekcji hr. Lusłowskiego, który przywitał gości oraz wręczył jubilatom Wawelu Sworzeniewskiemu i Studnickiemu, złote sygnety za 50 walkę w ringu.

Wyniki techniczne były następujące:

Waga musza: Hołowacz (L.) — Sworzeniowski (W.). Już w pierwszej rundzie uderza Sworzeniowski za nisko za co zostaje zdyskwalifikowany. Zwycięża Hołowacz. Lechja prowadzi 2:0.

Waga kogucia: Cjoch (L.) — Żbik II (W.). Cjoch zaczyna ostro i oszałamia Żbika serjami prostych—lewe jego sierpy lądują często na szczęce Żbika—wreszcie silny sierp zwala go na deski do 1-ciu. Zwycięstwo Cjocha prze k. o. przyjęto wielkim aplauzem. 4:0 dla Lechji.

Waga piórkowa: Chrostek (W.) — Baku (L.). Wicemistrz Polski w paru sekundach rozprawił się z przeciwnikiem posyłając go na deski lewym sierpem, zwyciężając przez k. o. 4:2 dla Lechji.

Waga lekka: Satral (L.) — Korzenicki (W.). Nadwaga Korzenickiego. W spotkaniu towarzyskiem mimo lekkiej przewagi Satrala — walkę uznano za nierozstrzygniętą. 6:2 dla Lechji.

Waga półśrednia: Kaczmar (L.) — Studnicki (W.). Najpiękniejsza walka dnia. Kaczmar świetnie zbudowany, wysoki, typ prawdziwego boksera — operuje bogatym repertuarem czystych i celnych ciosów.

Nie może jednak zmusić twardego Studnickiego do poddania się, mimo, że w drugiej rundzie gong ratuje go od k. o. W trzeciej rundzie Kaczmar bliski był zwycięstwa przez k. o. — kiedy to Studnicki po lewym sierpie, odkryty zupełnie słaniał się. — Lwowianin jednak nie wykorzystał tego. Studnicki z rozbitą twarzą kończy rundę zupełnie wyczerpany. Zwycięża wysoko na punkty Kaczmar. 8:2 dla Lechji.

Waga średnia: Żbik I (W.) — Latoska (L.). Walkę uniemożliwiał Żbik, rzucając się na przeciwnika nie pozwalając mu walczyć na dystans. Latoska otrzymuje dwa napomnienia za uderzenia w tył głowy. Walka brzydka nie mająca z boksem nic wspólnego. Zwycięstwo przyznano Żbikowi. Krzywdzi to lwowjanina. . Stan 8:4 dla Lechji.

Waga półciężka: Wurm (L.) — Zienkiewicz (W.) Zienkiewicz nie przeląkł się nazwiska, atakował więcej, zasłużył też w zupełności na remis — który mu przyznano. Stan 9:5 dla Lechji.

Waga ciężka: Piłat (W.) — Cyba (L.). Piłat z Warty, walczący w barwach Wawelu to nieokrzesany lecz wielki talent. Przed siłą jego ciosu musiał się niedawno ugiąć Wocka, który uzyskał zaledwie remisowy wynik. Wedle zdań fachowców Piłat ma wielką przyszłość — niektórzy widzą w nim przyszłego mistrza Polski w wadze ciężkiej. Miał on też kolosalną przewagę, — młócąc Cybę z lewej i prawej posyłając go 3 razy na deski i goniąc go po ringu. Przewaga tak wielka że sędzia walkę przerwał ogłaszając techniczny k. o.

Ogólny stan 9:7 dla Lechji. Sędziował w ringu p. Kupfer zupełnie poprawnie. Publiczności około 1000 osób.

Zetha.

Aktualja bokserskie.

— Na początku marca r. b. wyjedzie na tournee po Niemczech polska, bokserska reprezentacja robotnicza, złożona z pięściarzy Skry, Gwiazdy, Elektryczności z Warszawy i Grafiki ze Lwowa, która rozegra ogółem 6 spotkań towarzyskich.

Polskie rekordy łyżwiarskie.

Lista polskich rekordów łyżwiarskich przedstawia się następująco:

Wszystkie rekordy kobiece należą do Nehringowej: 500 m. — 59 sek., 1000 m. 2:03,6, 1500 m. — 3 m. 10 sek., 3000 m. 6m. 3,2 sek., 5000 m. — 11:30,8.

Rekordy męskie posiadają: Kalbarczyk 1000 m. — 1:42,2, 1500 m. — 2:37,2 3000 m. 5:43,6, 5000 m. — 9:06,6, 10000 m. — 19:32. — Rekord na 500 m. należy do Michułowicza 46.6 i pochodzi z roku 1909-go. — W okresie powojennym Jucewicz miał w r. 1924 49.6 sek., a Kalbarczyk w r. 1932 — 49.8 sek.

Trener Tomter o narciarzach polskich

Uznanie dla Bronka Czecha.—Dlaczego nie trenuje Karol Szostak

Zakopane w styczniu 1933 r.

Dzięki uprzejmości p. Kułakowskiego, który umożliwił mi spotkanie z trenerem naszych narciarzy, miałem sposobność przeprowadzenia wywiadu z p. Karolem Tomterem.

Właściwie wyrażenie „wywiadu" jest niezupełnie ścisłe, gdyż p. Tomter włada bardzo miernie językiem niemieckim i rozmowa przez to staje się chaotyczną, urywana i gęsto przeplatana „na migi". Ostatecznie jakoś porozumieliśmy się. Zadawałem pytania sformułowane jaknajściślej, a p. Tomter odpowiadał na nie albo potakująco, albo przecząco, albo wreszcie mieszając słowa niemieckie z norweskiemi i francuskiemi coś uzupełniał, dodawał lub tłumaczył. Dlatego też poniższego mego interwjewu nie podaję w formie bezpośredniej rozmowy, lecz jako oratio obliqua.

P. Tomter z przyjazdu do Polski jest bardzo zadowolony. Dawno już o tem myślał, a nieoczekiwaną propozycję przyjął z prawdziwą radością, tembardziej, że w narciarzach naszych widzi dobry materjał na przyszłość. Ale tylko na przyszłość, gdyż narazie nic przedstawiają poważniejszej klasy.

Za najlepszego wśród nas, a zarazem za najlepiej zapowiadającego się uważa Bronka Czecha, który jest miłym, pilnym i posłusznym współpracownikiem.

P. Tomter wyraża przekonanie, że jeżeli ktoś nawet w przyszłym sezonie narciarskim zdoła Czecha zwyciężyć to mimo to nie zmieni swego zdania, a ewentualną klęskę poczytywać będzie za przypadek.

Poza Bronkiem Czechem ceni bardzo p. Tomter również i Staszka Marusarza oraz Łuszczka. Żałuje zaś, że na treningi jego nie chodzi Karol Szostak, który niewiadomo z jakich powodów ćwiczy osobno.

Zdaniem naszego trenera takie postępowanie Szostaka jest niedopuszczalne. Co do innych zawodników nie może jeszcze wyrazić sądu, gdyż nie poznał ich dostatecznie.

Ma pewne zastrzeżenia i prośbę, które za pośrednictwem naszego pisma chce podać do wiadomości wszystkich trenujących z nim narciarzy. Oto stanowczo zabrania urządzania długich i męczących spacerów oraz próbowania skoków ze szczytu Krokwi.

Słusznie p. Tomter tłumaczył, że zawodnicy nasi zaraz w początku sezonu łatwo przeforsować się mogą i stracą całą kondycję fizyczną.

Jedynym zaś racjonalnym treningiem jest zapoczątkowanie od „najelementarniejszych" kroków, pomału zaś już później urządzać będzie można dłuższe wycieczki. Byle tylko nie zaraz. Prosi ich więc p. Tomter, aby do powyższego zawodnicy się dostosowali.

Niezależnie od powyższego ma jeszcze trener jedną petycję do naszych narciarzy. Żąda, aby codziennie smarowali sobie narty i starali się o dobór odpowiednich smarów.

Powinni to robić stale i wyłącznie sami, gdyż ta napozór błahostka ma kolosalne znaczenie i często nawet decyduje o wyniku. Dotychczas działo się w ten sposób, że w przeddzień, czy nawet w sam dzień zawodów zawodnicy dostawali gotowe już wysmarowane narty. To jest dobry system, ale u siebie w kraju, co jednak robić, jeśli się jest na zawodach zagranicą?

Wkońcu żąda Norweg stałego lekarza, któryby miał na obserwacji wszystkich zawodników. P. Tomter musi bowiem wiedzieć czego może od kogo żądać i czy ten lub ów jest zdolny temu podołać. Toby były wszystkie żale p. Tomtera.

Nie są one — jak widzimy — zbyt wymagające i tuszyć należy, że trafią do przekonania odpowiednich czynników.

Cóż jeszcze możnaby o p. Tomterze powiedzieć? Chyba to, że jest bardzo sympatyczny, z twarzy jego bije szczerość i prostota i — ba... sztuczne kolano, co uniemożliwia mu — na pewien czas — wykazanie jego prawdziwej europejskiej klasy. (wb).

10 zespołów na starcie

W piątek pierwsze mecze o puhar „Expressu" na Śląsku

Zapowiedź wznowienia zimowych rozgrywek piłkarskich na Śląsku wywołała w sferach piłkarskich kolosalne zainteresowanie.

Od wielu naszych Czytelników śląskich otrzymujemy zapytania, czy rozgrywki te różnić się będą od spotkań z lat ubiegłych o puhar Juvelji.

Spieszymy donieść, że rozgrywki o puhar Juvelji zostały już ostatecznie zakończone i przez ofiarowanie nagrody redakcja Expressu wznawia tradycyjne mecze puharowe w okresie zimowym na Śląsku.

Pierwsze mecze rozpoczną się już w nadchodzący piątek w dniu 6 b. m. Do walki stają następujące zespoły:

K. S. POGOŃ (N. Bytom) — K. S. DĄB (Katowice), ORZEŁ (Wełn.)—06 (Katowice), 07 (Siemianowice)—CZARNI (Chropaczów), WAWEL (Nowa Wieś) — IFC (Katowice) i SŁOWAN (Katow.)—K.S. CHORZÓW.

Spotkania odbędą się w miejscowościach klubów, które znajdują się na pierwszem miejscu.

Nie ulega dla nas kwestji, że pierwsze walki puharowe cieszyć się będą dużem zainteresowaniem publiczności i że frekwencja na tych zawodach dopisze w zupełności.

Jak bałagan, to bałagan

Wydział Sportowy ŁOZB otrzymał od Zarządu Polskiego Związku Bokserskiego zawiadomienie, że mecz o mistrzostwo drużynowe Polski w boksie między IKP a PKS-em zostanie jednak powtórzony i jako termin tego spotkania wyznacza się dzień 15 stycznia w Katowicach.

Jak się dowiadujemy, Wydział sportowy ŁOZB wyraził co do terminu zawodów sprzeciw, powołując się na to, że na 15 stycznia został uprzednio wyznaczony międzymiastowy mecz bokserski Łódź-Warszawa, i że reprezentacja Łodzi składa się po większej części z zawodników IKP.

Głośna ta i przewlekła sprawa na tem się jednak nie skończy, gdyż IKP po zebraniu jeszcze niektórych dowodów, zwróci się z prośbą o interwencję i wydanie odpowiedniej decyzji do najwyższej magistratury sportowej, a mianowicie do Związku Związków.

Aktualja krakowskie

Znany działacz sportowy dr. M. Zivkowicz, brat prezesa ministrów Jugosławji, został wybrany prezesem honorowym Garbarni.

Oficjalne wręczenie dyplomu nastąpi w najbliższych dniach przez posła polskiego w Belgradzie.

∴

Belgradzki K.S. otrzymał od Garbarni dyplom honorowego członka.

∴

Kisieliński znakomity napastnik Wisły, otrzymał na własne życzenie zwolnienie ze swego klubu.

∴

Prezesem Garbarni ma zostać wicewojewoda krakowski p. Bilek.

Odpowiedzi Redakcji.

P. J. Siemiński-Lublin. Prosimy zgłosić się po odbiór nagrody do Oddziału lubelskiego, ul. Kołłątaja 5.

Ogólnopolski turniej

siatkówki dla pań i panów

Polski Związek Gier Sportowych organizuje również w roku bieżącym ogólnopolski zimowy turniej siatkówki o puhar.

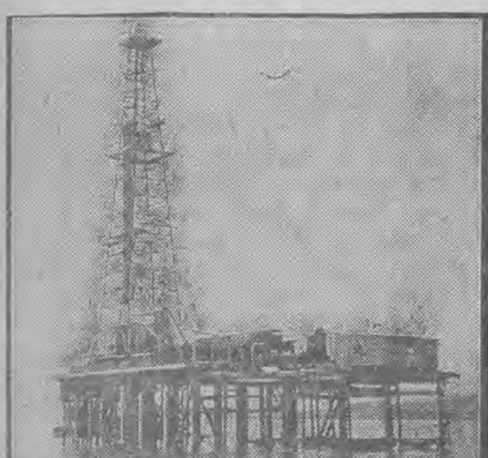
Międzyokręgowe rozgrywki zarówno w konkurencji pań jak i panów rozpoczną się po wyłonieniu mistrzów w poszczególnych okręgach.

Starojapoński młyn wodny



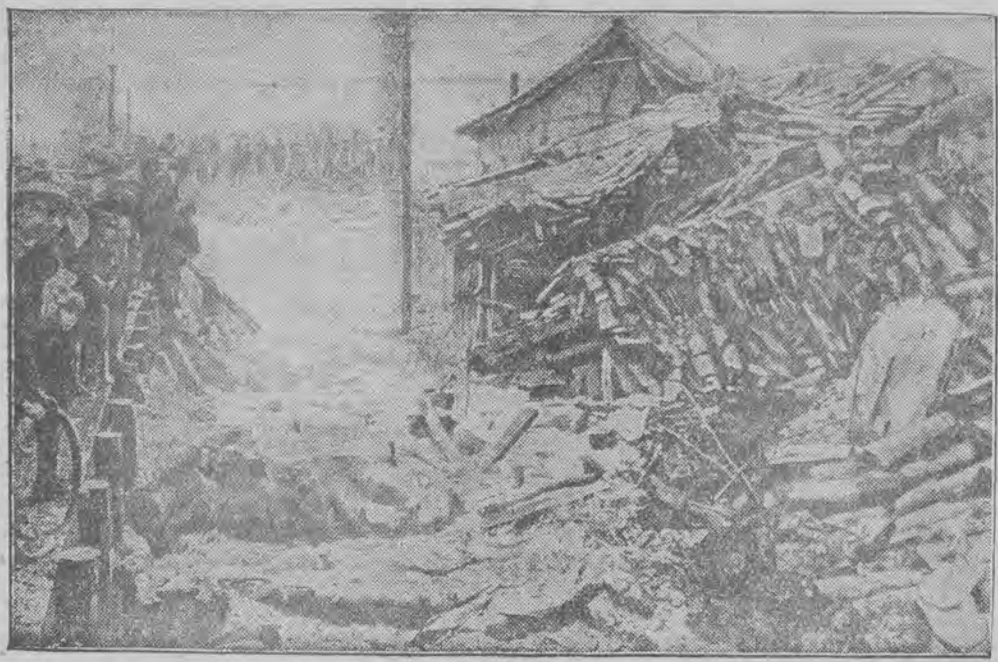
Na zdjęciu naszem widzimy używany po dziś dzień w całej Japonji od wieków młyn wodny, służący do odwadniania zalanych pól. Młyn ten poruszany jest siłą ludzką.

Oliwa wprost z morza



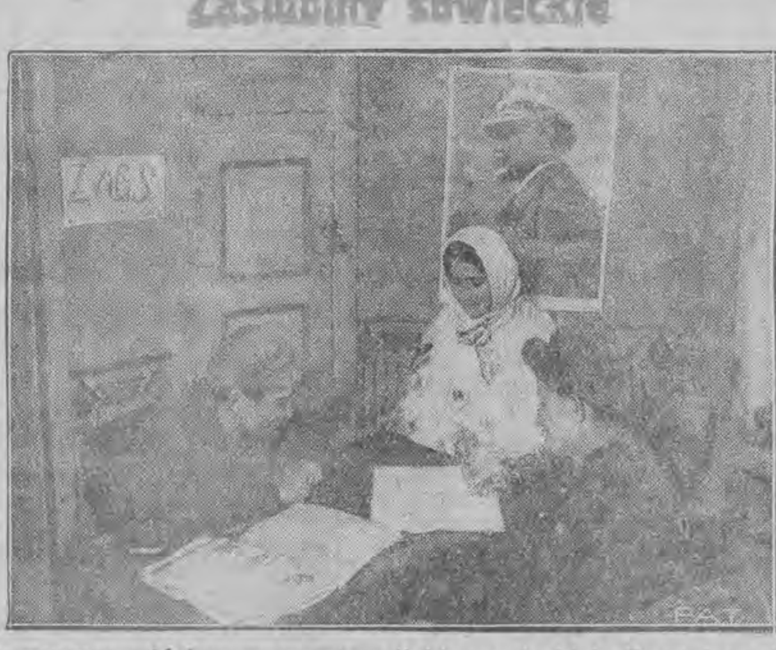
Nad Oceanem Spokojnym w pobliżu Los Angeles stoi w odległości 1 kilometra od brzegu wieża wiertnicza, która wydobywa oliwę wprost z podziemi dna morskiego.

Echa katastrofy żywiołowej w Kolumbji



W Kolumbji przed kilku dniami, w czasie burzy nastąpiło oberwanie się chmury. Skutki katastrofy były tragiczne. Setki domów zamieniło się w gruzy. Szczególnie ucierpiała stolica Kolumbji, Bogota.

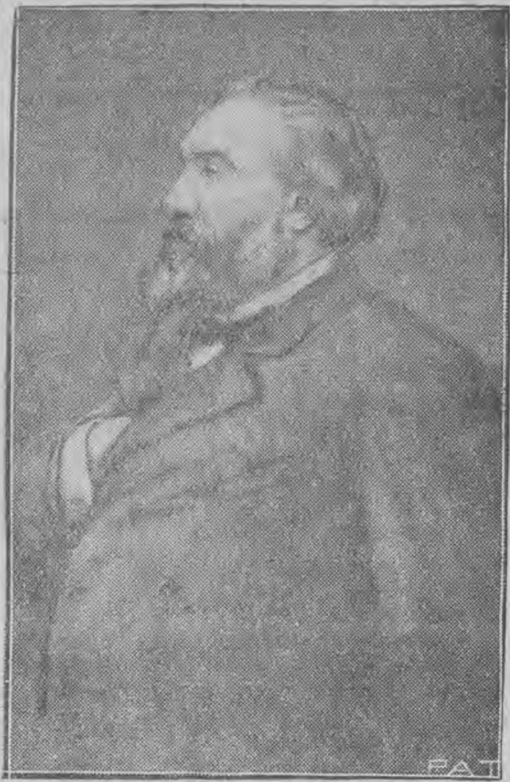
Zaślubiny sowieckie



Na zdjęciu naszem widzimy moment zaślubin sowieckich. Za stołem siedzi urzędnik, przed nim nowożeniec z narzeczoną podpisują akt ślubny, któremu patronuje Lenin z portretu wiszącego na ścianie.

Wolny dostęp do morza jest warunkiem bytu Polski.

Leon Gambetta



Przed 50-ciu laty zmarł wybitny mąż stanu polityk, dziennikarz i mówca, którego wydał naród francuski. Gambetta był zaciekłym przeciwnikiem monarchji, odważnym wrogiem Napoleona III i wybitnym wyrazicielem nastrojów republikańskich. Zasłużył się przy organizowaniu oporu przeciwko najazdowi armji niemieckiej w r. 1870. Dzisiaj Francja obchodziła 50-tą rocznicę jego zgonu.

Przysposobienie wojskowe w Anglji



W tych dniach odbyła się w Anglji wielka rewja P. W. Uczniowie, należący do hufców przysposobienia wojskowego przedefilowali przed gen. Harringtonem.

Codzienna nowelka.

Generalna próba

Generalna próba przeszła gładko aż do ostatniej sceny.

Na widowni było zaledwie kilkanaście osób, wśród których oczywiście znajdował się reżyser sztuki, młody autor, dyrektor teatru oraz kilka zaufanych osób.

Autor był niezadowolony. Uważał, że aktorzy nie zrozumieli jego intencyj i że żaden z nich nie gra, tak jak należy.

Lecz oto zbliża się ostatnia, rozstrzygająca scena. Ta scena, dla której właściwie napisał całą sztukę.

Bohater dramatu, opuszczony przez wszystkich, zawiedziony w swych nadziejach, traci rozum. Wspaniałe, frapujące rozwiązanie. Ta scena powinna być dobrze odegrana, a wówczas sztuka będzie miała zapewnione powodzenie.

Młody autor spoglada nerwowo na scenę. Teraz się wszystko rozstrzygnie.

Jeżeli aktor, który gra główną rolę, podoła swemu zadaniu, wszystko będzie w porządku.

Nagle słynny artysta przerywa swój monolog, zbliża się do ciemnej widowni i woła:

— Nie! Nie mogę grać tej sceny! W żaden sposób nie mogę!

Reżyser przez chwilę spogląda ironicznie w stronę młodego autora, a następnie zwraca się do głównego bohatera:

— A wie pan dlaczego nie może grać dalej? Dlatego, że ta scena jest pod każdym względem okropna!

Młody autor nie mógł pohamować swego oburzenia.

Najlepsza scena, scena, na której wszystko opierał, jest, jak twierdzi reżyser, okropna! Ależ ten człowiek zupełnie nie rozumie sztuki!

— Będziemy musieli skreślić tę scenę! — woła reżyser.

— Nie! — protestuje energicznie autor, który zrywa się z widowni i biegnie na scenę.

— A jednak tak będzie — powtarza reżyser z niewzruszonyc spokojem i również podnosi się z miejsca.

Obecni uśmiechają się ironiczne. — Wszyscy bez wyjątku są po stronie reżysera.

Tymczasem młody autor zagrodził drogę reżyserowi.

— Panie reżyserze — wykrztusił ze siebie — błagam pana. Przecież ostatecznie człowiek wie, co pisze i zdaje sobie sprawę z wrażenia, jakie ona wywoła. Ne zmieniaj pan tej sceny.

Reżyser odpycha go grzecznie od siebie.

— Bardzo pana przepraszam — mówi — ale musze pamiętać o moich obowiązkach. Pan może umie pisać, ale na teatrze zna się pan jeszcze słabo. Czy pan przypuszcza, że scena obłąkania robi wrażenie na publiczności, że to wogóle działa? Nie, mój panie.

— A Hamlet, król Lear? — woła zrozpaczony autor.

— Nie bądź pan śmieszny! Chce się pan już porównywać z Szekspirem — śmieje się reżyser.

Na scenie dochodzi do gwałtownej sprzeczki.

Autor grozi, że nie pozwoli grać swej sztuki, jeśli ostatnia scena będzie wyrzucona. Reżyser z kolei oświadcza, że nic go te groźby nie obchodzą i że on wystawi sztukę w tej formie, jaką uzna za najwłaściwszą.

I nagle stało się coś straszliwego.

Młody autor jednym potężnym skokiem przesadził rampę i znalazł się wśród aktorów. Oczy wyszły mu niemal z orbit, usta zaś wykrzywił straszliwy grymas.

— Biada temu, kto się do mnie zbliży! — woła, zgrzytając zebami. — Wymorduje was wszystkich łotry i kanalie.

Aktorzy odsuwają się od niego. Reżyser znalazł się szybko w drugim końcu sceny.

A tymczasem autor szaleje na scenie. Uderza głową o kulisy, chwyta ciężkie kandelabry i w ataku szału rzuca na widownię.

— Ten człowiek oszalał! — krzyczy jeden z aktorów. — Musimy natychmiast wezwać lekarza!

Dyrektor teatru momentalnie pobiegł do swego gabinetu i zadzwonił do szpitala. Gdy zjawił się lekarz wraz z sanitarjuszami, autor wpadł w furję. Sanitarjusze stoczyli z nim zaciekłą walkę i w rezultacie zdołano szaleńca obezwładnić. Zabrano go do szpitala.

Po tem zajściu zdenerwowanie w teatrze osiągnęło swój punkt kulminacyjny.

— Czy przerywamy próbę? — pyta reżyser dyrektora.

— Ależ wykluczone! Przecież jutro już premiera!

— Dobrze — wzdycha reżyser. — Zabieram się więc do roboty. Muszę zmienić zakończenie sztuki.

— A może nie zmieniać? — wtrąca dyrektor. — Ta scena obłąkania wywarła na nas wszystkich straszne wrażenie. Dlaczegóżby więc nie miała się podobać publiczności.

— Mój Boże — odpowiada mu reżyser. — Prawdziwy szał, naturalnie wywiera tragiczne wrażenie.

Powyższe zdanie oburzyło aktora, który grał główną rolę.

— Czy wy myślicie — woła — że nie potrafi robić warjata? Jestem pewny, że nie zrobię tego gorzej, niż młody autor, który doprawdy postradał zmysły.

Zakończenia nie zmieniono.

Sztuka zdobyła kolosalny sukces. Największe wrażenie wywarła ostatnia scena.

Gdy tylko kurtyna zapadła zjawił się na scenie dyrektor szpitala, któremu towarzyszył młody autor.

Jak się okazało, obłęd autora był tylko symulacją.

Tłum. D.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika„ Nr. 68.148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00. Tel. Administracji: 122-14.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.